Nr. 24. Kraków, dnia 30 Stycznia — Piątek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deleng- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi **za luty**:

w miejscu	1 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 złr.	— c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr.	50 c.

za luty i marzec:

w miejscu	3 złr.	60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	4 złr.	— c.
w cesarstwie niemieckiem	5 złr.	— c.

Budżet Galicyi w budżecie austryackim na rok 1885.

VII.

Na seminarya nauczycielskie w Galicyi wyznacza budżet na r. 1885 łączną kwotę 208.700 złr. (o 800 mniej niż na rok ubiegły) — z czego wypada na seminarya męskie 141.500 złr. — na żeńskie 67.200 złr. Dla Czech preliminowano na męskie seminarya 223.660 złr. — na żeńskie 142.490 złr. — razem 366.150 złr. Niezawodnie potrzebują Czechy więcej niż Galicya sił nauczycielskich, jest tam bowiem znacznie większa liczba szkół ludowych. Ale jeżeli zakładanie nowych szkół ludowych w Galicyi ma dalej postępować tak szybko, jak w ubiegłym roku, jeżeli ma być wykonanym program, jaki sobie założył Sejm a za nim i Rada szkolna krajowa, aby do 10 lat wszystkie gminy w kraju zaopatrzyć w szkoły ludowe, w takim razie dzisiejsze seminarya nauczycielskie bezwarunkowo nie wystarczą na wykształcenie dostatecznej liczby nauczycieli, i liczba szkół tych znacznie będzie musiała być zwiększoną. W Czechach jest 14 seminaryów nauczycielskich, w Galicyi 9; tam średni koszt jednego zakładu jest 26.158 złr. — u nas 23.188 złr. Więc i pod względem uposażenia tych zakładów stoimy w gorszych niż Czechy warunkach.

Na nadzór szkolny preliminuje rząd na r. 1885 kwotę 91 749 złr. — o 972 złr. mniej niż na r. 1884. W porównaniu z Czechami preliminowano dla Galicyi w tej rubryce o 54.409 złr. mniej. Główna różnica polega nietylko na liczbie inspektorów (w Czechach 8 krajowych a 70 okręgowych — w Galicyi 6 krajowych a 37 okręgowych) ale także i na ich dotacyi. Gdy w Czechach na 70 inspektorów okręgowych preliminuje rząd 49.360 złr. więc średnio po 705 złr. na jednego — w Galicyi 37 inspektorów kosztuje 21.150 złr. — średnio zatem wypada na jednego tylko 571 złr. Wiadomo, jak głośne są w całym kraju skargi na niedostateczny nadzór szkolny. Innym on też być nie może, skoro są inspektorowie okręgowi, którzy mają po 200 szkół do nadzorowania. Jakże może inspektor taki uczynić zadość temu, czego się po nim co najmniej wymagać musi, aby w każdej szkole przynajmniej dwa razy do roku odbył nie powierzchowną ale zupełnie dokładną inspekcyę? Na ten brak użalano się u nas bardzo często, dopominano się u rządu aby albo na każdy powiat albo na każde 100 szkół był jeden inspektor, zamiast jak dzisiaj na dwa powiaty — ale wszelkie te najsłuszniejsze żądania rozbijały się zawsze o nieszczęsne „względy finansowe“. Drugą zaś przeszkodą dobrego nadzoru jest przeciążenie inspektorów pracą biurową, nieraz czysto mechaniczną, skutkiem czego inspektor zamiast przedewszystkiem zwiedzać szkoły i dawać instrukcye nauczycielom musi większą część czasu swego poświęcać czynnościom biurowego referenta, kancelisty a nieraz nawet i dyurnisty. Dzieje się to pomimo, że ustawa szkolna wyraźnie nakłada na starostwa, a więc na rząd, obowiązek dostarczenia Radom szkolnym okręgowym dostatecznych sił pomocniczych kancelaryjnych. Znalazło to wyraz i w budżecie — gdzie koszta kancelaryjne całego nadzoru szkolnego wstawiono dla Galicyi w okrągłej kwocie 12.000 złr., podczas gdy n. p. dla Czech preliminowano je na 27.000 złr.

Inne, niewymienione dotąd wydatki ministerstwa oświaty na Galicyę są: Subwencya dla szkoły handlowej w Krakowie 1000 złr. — przy czem zauważyć należy, że z wyjątkiem szkół handlowych w W. Neustadt i Chrudim, zresztą wszystkie pobierają znacznie wyższe od krakowskiej subwencye: jedna 1500 złr. — trzy od 2000 do 2500 złr. — dwie po 4000 złr.

Na szkołę położniczą we Lwowie preliminowano 2570 złr. — na szkołę weterynaryi 22.800 złr. — do czego fundusz krajowy przyczynia się kwotą 2.400 złr. Nakoniec należy do budżetu oświaty dodatek ze skarbu państwa do galicyjskiego funduszu szkół ludowych w kwocie 54 943 złr. — płynący z dawnych zobowiązań rządu, powstałych z inkamerowania dawnych, z czasów Rzeczypospolitej pozostałych funduszów i majątków szkolnych — tudzież subwencya dla Akademii umiejętności w Krakowie w kwocie 12.000 złr.

Głosy niemieckie o traktacie prusko-rosyjskim.

Umowa między Prusami a Rosyą o wzajemne wydawanie zbiegów, jest powszechnie przedmiotem żywego zajęcia. Warto też zapisywać, co o nim pisze prasa nie-polska która może mieć w tym przedmiocie sąd bardzo objektywny, bo — jak słusznie zauważył *Dziennik Poznański*, ostrze i zamiar tego traktatu głównie przeciw Polakom się zwraca.

Wiener Allg. Ztg. zwracając uwagę na szerzący się prąd reakcyjny, twierdzi, że traktat rosyjsko-pruski jest dziecięciem tego prądu. „Jeżeli traktat ten miałby kiedy uzyskać potrzebne zatwierdzenie niemieckich ciał ustawodawczych, wtedy przestanie istnieć jedna z zasad prawa międzynarodowego, która więcej niż od pół wieku przez wszystkie państwa europejskie była uznana, i jako nienaruszalna uważana: prawo przytułku dla politycznych zbiegów. Postanowienie, że wydanie ma nastąpić także i za zbrodnię obrazy majestatu, przypomina tak żywo traktaty o wzajemne wydawanie zbiegów zawarte między Austryą, Prusami i Rosyą podczas układów w Münchengraetz — że to samo już wystarcza do scharakteryzowania tego traktatu, i do uwierzenia w powrót świętego przymierza.

„Co jednak traktat ten czyni prawdziwie unikatem, to postanowienie, że we wszystkich wyraźnie niewymienionych wypadkach, żądanie rekwirującego państwa ma być przez rząd drugiego państwa wykonanem, że zatem ma być stworzone gabinetowe sądownictwo, żadnemi traktatowemi i prawnemi normami nie krępowane. Potem, pod względem prawa międzynarodowego monstrualnem postanowieniu, prawie przez się zrozumiałem i zbytecznem wydaje się zastrzeżenie, że „polityczny“ charakter przestępstwa nie ma być powodem odmowy wydania. Prawda, że przez to nadzwyczaj się uproszcza postępowanie w sprawach wydawania zbiegów, i że wszystkie trudne kwestye prawne, nad którem musiało się zastanawiać państwo, mające zbiega wydać, zupełnie odpadają. Podczas gdy prawie wszystkie, od początku pięćdziesiątych lat tego wieku zawarte układy ekstradycyjne siłą się na określenie pojęcia „względnie politycznego przestępstwa“, ażeby zapobiedz nadużyciom w wypadkach, w których polityczna zbrodnia czy występek zbiega się z pospolitą — podczas gdy większa część nowych tego rodzaju traktatów, między nimi i austryo-węgierski z Rosyą z r. 1874 — zastrzeżenie iż „polityczne zbrodnie i występki są wyłączone z tego traktatu“, rozciąga wyraźnie na wszystkie „z takiemi zbrodniami i przestępstwami w związku będące uczynki“ to traktat prusko-rosyjski obejmuje swojemi postanowieniami wszystkie, a więc i specyalnie polityczne występki.

„Być może, że anarchistyczne i nihilistyczne knowania, które już przed dwoma laty spowodowały rząd rosyjski do poruszenia sprawy międzynarodowych karnych postanowień, stały się powodem tego dziwnego traktatu; być może, że i tutaj represya i prewencya są głównym motywem — ale w tym wypadku popełniono ten sam błąd, co w ustawodawstwie przeciw socyalistom: ramię karzącej sprawiedliwości przedłużono, ale ramię prawa ukrócono. Cel i środek nie są tu zgodne, tak, jak pojęcia zbrodni politycznych a socyalnych. I w tem właśnie, że odnoszące się do tych spraw ustawodawstwo zupełnie ignoruje tę różnicę, że nawet nie próbowało rozebrać, a cóż dopiero ściśle określić pojęcia zbrodni socyalnej, dla którego nieustannie kuje nowe ustawy, że te występki sili się wcisnąć w istniejące określenia, nie zajmując się odgraniczeniem ich karno-prawnych znamion — właśnie w tem leży kardynalny błąd ustaw przeciw socyalistom i prusko-rosyjskiego ekstradycyjnego traktatu. Traktat ten, pomijając tę różnicę, i ustanawiając obowiązek wydania za wszystkie polityczne występki, nie tylko uznane zasady międzynarodowego prawa formalnie do góry nogami wywraca, ale też i wywołuje groźne dla bezpieczeństwa prawnego następstwa, których lepiej nie zdołamy scharakteryzować jak jędrnemi słowami Roberta Mohla:

„Wydawanie oskarżonych o polityczne występki może prowadzić do najcięższego pogwałcenia prawdziwego prawa, do obrony bezsumiennej przemocy, do namiętnych wyroków stronniczych, a państwo, które dokona wydania, na zawsze napiętnować. Nawet państwu w ogóle uobyczajonemu nie można pod tym względem zawsze i wobec każdego obwinionego ufać, jak dowodzi historya wszystkich czasów i ludów.“

Stara *Presse* wyjaśniwszy, jak do tego przyszło, że państwa dawały u siebie przytułek i opiekę zbiegom zagranicznym i zaznaczając różnicę między celami i środkami przestępców politycznych a anarchistów, dodaje w końcu następującą uwagę:

„W tej ogólnikowej osnowie, która nie ogranicza się jedynie do zbrodniczych właściwości propagandy nihilistycznej i anarchistycznej, zdaje się traktat wychodzić po za cele, dla których publiczne sumienie dopuszcza międzynarodową opiekę prawa. Jako przykład przytaczamy tylko jeden specyalny wypadek: Chociaż wszelkie czynności, przeciwne prawu, jakkolwiekby one się objawiały i gdziekolwiekbądź byłyby popełnione, nie mogą być pobłażane lub usprawiedliwione, to jednakże system administracyjny w rosyjsko-polskich prowincyach może łatwo dać powód do oporu, do demonstracyj i różnych wykroczeń, będących wynikiem temperamentu, a wypływających zarazem z owych uczuć wiary i narodowej godności, które „przestępcom“ jednają za granicą szacunek, które jednakże obowiązek samozachowawczy domowej jurysdykcyi tępi najsroższemi karami, bo nawet zupełnem zniszczeniem i śmiercią. W czasach, w których nawet konserwatywne stronnictwa parlamentu niemieckiego i austryackiej Rady państwa z drobiazgową akuratnością przestrzegają granic pomiędzy odporem anarchistów a szykaną polityczną; w czasach, w których proklamowano równouprawnienie narodowości i wyznań, i w których forma ścigania i karania winy o tyle przybiera łagodniejsze cechy, o ile w Rosyi staje się więcej samowolną, teraz sumienie publiczne przyzwoli na zrzeczenie się idealnych zasad prawa przytułku tylko o tyle. o ile to sumienie znieczuliło się grozą nihilistycznych i anarchistycznych sprzysiężeń wobec praw ludzkich i dążeń wolnościowych. Przekroczenie tych granic napotkałoby w sumieniu publicznem na silny opór.“

N. fr. Presse nadmieniwszy, że teraz nawet w Ameryce myślą o użyciu środków przeciw anarchistom, że Anglia mimo reform agrarnych z jednej, a środków policyjnych z drugiej strony, nie mogła dotąd nietylko ułagodzić umysłów, ale nawet więcej je rozzuchwaliła, jak świadczą o tem nowe zamachy dynamitowe — nie dziwi się, że wołanie o ratunek wspólnemi siłami podnosi się coraz bardziej — i pisze tak dalej:

„Jednakowoż w chwili oburzenia można łatwo stracić miarę w ocenieniu należytem środków i celów. Traktat prusko-rosyjski, świeżo ogłoszony, jest właśnie dowodem, do jak niebezpiecznych wyników dla powszechnego stanu prawnego może doprowadzić usiłowanie, zmierzające do tego, by nieograniczone pełnomocnictwo złożyć w ręce rządu. Niebezpieczeństwo zbrodni anarchistycznych jest wprawdzie równe we wszystkich państwach, a co do ich karygodności zapatrywania w państwach cywilizowanych są również jednakowe. A trzeba dodać, że ani karygodność, a tem mniej niebezpieczeństwo tych zbrodni nie zmniejsza się przez tę okoliczność, że pobudka ich była polityczną; do takich zbrodni pojęcie winy politycznej nie da się zastosować; jednakowoż — jak to traktat prusko rosyjski wyraźnie wymienia — by i obrazę monarchy stawiać na równej z tamtemi linii i policzyć ją w poczet tych zbrodni, za które ma być dozwoloną i przyznaną ekstradycya, tego nie można usprawiedliwić strachem przed anarchistami. Jeszcze mniej da się usprawiedliwić ustęp traktatu, który mówi wyraźnie, że „wszelkim żądaniom ekstradycyi należy dogodzić ze względu na wzajemne stosunki przyjazne. jeżeli nic temu nie przeszkadza.

„Ta forma bowiem brzmi tak ogólnikowo, iż przez nią zostawia się wyłącznie mniemaniu rządu uznanie, którym obcym poddanym zechce jeszcze udzielać opieki. Dlatego opozycya, jaka się w Niemczech zaczyna podnosić przeciw temu ustępowi, da się łatwo zrozumieć.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 28 stycznia

(=) Dość odległy jest jeszcze czas do wyborów do Rady państwa, a już w obozie ruskim krzątają się około przygotowania gruntu do walki wyborczej. Tym razem wyborcy ruscy nie będą szli do urny pod egidą „Rady russkiej“, tej ostatniej reduty staro-ruskiej, a raczej moskalofilskiej partyi — lecz akcyę wyborczą prowadzić będzie partya młodo-ruska, jak to wyraźnie wynika z ostatniego artykułu *Diła*.

Niedawno w jednym z listów podniosłem, że partya staroruska straciła wpływ swój prawie zupełnie w kraju, do czego głównie przyczyniły się nieporządki w funduszu wdów i sierót po gr. k. księżach i oszukańcza gospodarka w Banku kryłoszańskim, w którym umieszczali patryoci ruscy swoje oszczędności, wzywani do tego przez prowodyrów w imię patryotyzmu. Widząc obecnie, że stracili zupełnie grunt pod nogami, nie mogą bowiem nikogo ze swoich przedstawić jako kandydatów, gdyż nawet ze strony Rusinów nie znaleźliby żadnego poparcia, dla zamaskowania swego bankructwa szukają ratunku w odegraniu zasadniczej komedyi: w abstynencyi.

Postanowili więc zupełnie usunąć się od akcyi wyborczej, i usiłowali przekonać i „młodą“ partyę, że wobec niechybnej klęski Rusinów przy wyborach, powinni wszyscy ruscy wyborcy usunąć się od wyborów, i tym sposobem skonstatować „ucisk“ Rusinów. Resztę spełni *Neue fr. Presse*. Partya jednak „młodych“ czyli też narodowców, nie dała się wziąć na lep, rozumiejąc dokładnie o co chodzi, wiedząc, że może liczyć na poparcie w kraju i u ludu, czując, że przyszedł czas, iż kierownictwo spraw ruskich w ich ręce się dostało, i wręcz oświadczyła się za czynną akcyą. Wobec tego moskalofile pozostawiają całą odpowiedzialność za niechybną klęskę wyborczą partyi narodowców, sądząc, że tym sposobem najrychlej ich skompromitują.

Narodowcy zaś liczą, jak pisze *Gaseta Narodowa* na elementa demokratyczne w Kołach polskich, że „gdy Ruś przedstawia u nas najdobitniej pierwiastek ludowy (chłopski), więc polscy przeciwnicy opanowującej obecnie kraj nasz ligi oligarchów stańczykowskich i ich satelitów nie będą Rusi zbyt srodze zwalczali. Dalej spodziewali się oni, że i rząd hr. Taaffego wobec „Rusinów autonomistów“ zachowa się neutralnie, a nawet może do pewnych granic z otwartą przychylnością, gdyż i jemu musi zależeć na tem, ażeby w Radzie państwa nie powtarzały się już podobne wystąpienia, jak pana Kułaczkowskiego, który dla „borby“ recytował w Izbie napisane dla niego przez dr. Mengera w celach prowokacyjnych mowy skandaliczne, a pomimo to ażeby nie brakło w Radzie państwa reprezentantów ruskich stronnictw umiarkowanych. W końcu zaś liczą na to, że obecnie istnieje po wsiach przeszło 400 czytelni ruskich i około 1000 bractw wstrzemięźliwości, któremi ruski komitet rozporządzać może, gdy polska inteligencya wiejska na Rusi, spętana propinacyjnymi względami, coraz bardziej traci wpływ na masy włościaństwa.

— A zresztą — mówią przewódzcy partyi *Diła*, gdybyśmy w tej pierwszej kampanii nawet całkiem pobici zostali, to gdy już raz nam w nasze ręce dostało się wyłączne kierownictwo polityki ruskiej w Galicyi — przyszłość do nas należy!“

Przedwcześnie byłoby dzisiaj o tem mówić, o ile nadzieje narodowców co do poparcia ze strony obozu demokratycznego polskiego są usprawiedliwione, w każdym razie mogą się spodziewać, że jeżeli nie wystąpią z hasłami dotychczasowemi, z nienawiścią przeciw Polakom, ułatwią sobie znacznie zadanie, i odejmą broń z ręki tym, którzy każdego kandydata, nie mianowanego przez nich nazywają „antinarodowym“. Właśnie podczas wyborów może najbardziej ujawnić się dążenie do zgody — a na wspólnem porozumieniu się inteligencyi polskiej i ruskiej na prowincyi z pewnością obie strony tylko zyskać mogą. Aby to osiągnąć jednak, muszą narodowcy stanowczo zerwać z dotychczasowym sposobem walki, która musiała wywoływać najenergiczniejszy odpór ze

---

Z wystawy.

(Ciąg dalszy).

Dość widzieć jeden obraz pęzla Piotrowskiego, aby powziąć wysokie wyobrażenie o talencie tego artysty, a szczególnie o środkach technicznych, któremi rozporządza. Włada on niemi znakomicie. Jak wirtuoz, który zapanował nad instrumentem, nie zdaje się on unikać, ani szukać trudności, te zaś, które mu się nasuwają same, zwycięzko umie pokonać. Mniemaćby nie ledwie można, że pokonanie ich wcale bez trudu mu przychodzi. — Takim wirtuozem jest Piotrowski.

Ale artysta-malarz nietylko jest wirtuozem-wykonawcą własnych utworów, ale i ich kompozytorem, a że w naszych sprawozdaniach głównie na stronę kompozycyjną zwykliśmy zwracać uwagę, winniśmy powyższe chlubne wyrazy uznania uzupełnić dodatkiem, że w malarstwie, jak w muzyce, mistrzowskie wykonanie własnego utworu nie rozstrzyga jeszcze o jego wartości.

Pięć obrazów Piotrowskiego znajduje się obecnie w Sukiennicach. Dalecy jesteśmy od tego, aby zapoznawać ich zalety, ostrzejszym jednak sądem zamierzamy je ocenić, bo silenie się na „pobłażliwość“, wobec artysty takiej miary jak Piotrowski, byłoby śmiesznością. Więcej od niego, niż od tylu jego kolegów wymagać mamy prawo, wolno nam zatem surowszym oceniać sądem to, co nam daje.

Tematem dwóch większych obrazów są sceny z powstania 1863 roku, a więc przedmiot ich jest dla nas zarówno interesujący, jak sympatyczny. Nie temat jednak rozstrzyga o wartości kompozycyi, ale sposób jego przeprowadzenia. Otóż oba te obrazy robią na nas takie wrażenie, jakby kto treść jakiego rapsodu epopei opowiadał nam prozą. Bolesne epizody powstania opowiada nam artysta poprawną, wytworną nawet prozą, ale w taki sposób, aby jak najmniej nas niemi zainteresować, jak najmniejsze niemi wywrzeć wrażenie.

„W rozsypce“. — Rozsypka! Czyż może być temat bardziej dramatyczny, większe dający pole do rozwinięcia całego bogactwa pomysłów! Rozsypka — popłoch po nieszczęśliwem starciu.... Nie, w rozsypkę idzie czasem niewyćwiczone wojsko nawet po zwycięzkiej walce, gdy rozluźni się karność wojskowa, a braknie żelaznej ręki, któraby umiała w szeregu utrzymać młodego żołnierza. Z obrazu Piotrowskiego niepodobna nam się domyślić przyczyny, która rozsypkę spowodowała w tym razie, czy to rozsypka po przegranej, czy z braku karności. — Dramatyczniejszą i godniejszą pęzla byłaby może chwila, w której rozsypka dopiero się zaczyna, chwila, gdy sprawa się jeszcze waży, gdy jeszcze nie brak takich, którzy poczynającej się klęsce usiłują przeszkodzić. Cała skala uczuć maluje się wtedy na twarzach i w ruchu tych postaci. Ani jednej wtedy obojętnej twarzy. Z tych widne znużenie, zniechęcenie, z innych przeziera gniew, wściekłość, rozpacz. Ale nie tę chwilę artysta nasz obrał. On przedsięwziął malować chwilę późniejszą, gdy klęska stała się już niecofnionym faktem, gdy żołnierze w zupełnej już rozsypce.

A więc, łączność tych towarzyszy broni rozerwana, w grupach zaledwie po dwóch, po trzech razem widać ich na śnieżystej, tu i owdzie lasem zarosłej przestrzeni. Każdy prawie zdaje się myśleć już tylko o sobie... Oto ten upada od trudu nad siły, czujesz, że lada chwila legnie znużony w śniegu, choćby miał w ręce wroga się dostać. Drugiego pożera wstyd i zwątpienie, pochylił głowę z niemą rozpaczą, puścił koniowi wodze. Inny klnie towarzyszom, że opuścili sztandar, klnie samemu sobie i losom i Bogu. Ten znowu ogląda się trwożliwie za siebie, czując grozę położenia i bliskość kozackiej pogoni. Ów panicz mknie na dzielnym rumaku, a czytasz mu z twarzy radość, że się skończyła wojaczka. Inny jeszcze podpiera rannego towarzysza; pozsiadali z koni, które w kopnym śniegu ustają.... Czyż nie takie, lub im podobne postacie i sceny nasuwają się wyobraźni naszej na dźwięk tego słowa: „w rozsypce“? — Otóż zawiódłby się, ktoby ich szukał w obrazie Piotrowskiego. Nie ma ich tam. Tych jeźdźców na jego płótnie nie ożywia ani obawa przed pogonią, ani wstyd niesławnie zakończonej wyprawy, ani gniew, wściekłość, ani zwątpienie, ani rozpaczna z utrudzeniem walka. Obojętne, chłodne twarze bez wyrazu, nie budzące ani sympatyi, ani wstrętu — a gdyby nie strój i akcessorya, obraz ten zamiast nazwy „w rozsypce“, mógłby nosić jakiekolwiek inne nazwisko: powrót z polowania, wyprawa na chrzciny i t. p. Raczej więc podziwiać nam przecudny krajobraz, służący za tło tej scenie, ten po mistrzowsku pochwycony charakter okolicy, tę poprawność w rysunku koni i ludzi, tę harmonię kolorytu i wszystkie znakomitej techniki zalety.

W drugim obrazie rzecz się tłómaczy wyraźniej. I tu z mistrzostwem prawdziwego artysty zharmonizował Piotrowski gamę kolorytu z charakterem sceny, którą przedsięwziął odmalować. Oto drogą wprost ku nam niosą towarzysze broni rannego w głowę powstańca, podnieśli go na noszach zaimprowizowanych z pochwy pałasza i niosą, zapewne do ambulansu.... W głębi gorzeją stodoły, jeźdźców kilku pomyka drogą, jakby w ucieczce przed nacierającym nieprzyjacielem, a z po za stodół ostrzeliwana broni się garstka powstańców. Gęsto tam leżą trupy.

Obraz ten, mógłby niewątpliwie głębokie, wstrząsające wywrzeć wrażenie.... Czemuż go nie wywiera? Czemuż nas zostawia obojętnymi mimo tematu, który tak żywo do serc polskich przemawiać winien? mimo mistrzowskiego i pełnego prawdy wykonania? Nie łatwa na to odpowiedź. Chłód jakiś wieje z tych postaci, nie pociągają one ku sobie: ani zapału wojennego w nich nie dojrzysz, ani serdecznego współczucia dla rannego towarzysza, ani nawet świadomości tej grozy własnego położenia. Sam ranny nawet nie budzi owej sympatyi, jaką czujemy na widok Grottgerowskich powstańców. Nie przeczymy: fotograficznej prawdzie stało się może zadość, nie każdy ranny w boju był już bohaterem, nie każdy miał ujmującą postać i lica, a najdramatyczniejszy wypadek życia, w danej jakiej chwili może dramatycznego nie sprawiać wrażenia. Ale też trudno nie wyrazić żalu, że artysta tak efektowny podjąwszy temat, mimo świetnej techniki, pozostawia widzów obojętnymi. — Walka toczy się na dalszym planie i zrazu wcale nie zwraca uwagi. Nie uderza także na pierwszy rzut oka pożar stodół — a i w tem także szukać należy powodu, dla czego wrażenie widza nie odpowiada dramatyczności przedmiotu. Nie możemy powiedzieć, że się obraz „nie tłómaczy“ — ale sądzimy, że on tak się nie tłómaczy na pierwszy rzut oka, jakby przedmiot tego wymagał. Widzimy rannego, niesionego przez towarzyszy, ale z ich postaci i wyrazów twarzy nie czujemy całej grozy chwili, nie czujemy, że walka wre tak blisko, że o kilkadziesiąt kroków dalej bój śmiertelny się toczy, trupy padają jak kłosy. Nie czujemy tego — a na tem, zdaje się nam, powinno było artyście przedewszystkiem zależeć. Tu było prawdziwe pole popisu, godne znakomitego artysty.

Trzeci obrazek Piotrowskiego „Na przedmieściu“, w którym nazbyt pobieżnie namalowane figurki praczek, nieledwie za sztafaż tylko uważać należy, w części swej pejzażowej czy architektonicznej posiada wartość niepospolitą. Trzeba znać dobrze tajemnice sztuki, aby temu zaułkowi, tym krytym schodom zewnątrz domu, tym wązkim zakamarkom, przybudówkom, dziedzińczykom i otwierającej się w głębi perspektywie tyle nadać wdzięku. Przemawiają w obrazku tym cegły i gąty, światło i powietrze — nie przemawiają ludzie.

Czwarty obraz Piotrowskiego, dużych rozmiarów nosi nazwę: „Przed karczmą“, a odznacza się zaletami poprzednich. Są tam partye z szczególnym dokonane talentem i zamiłowaniem. Słuszną przy tym obrazie usłyszeliśmy uwagę, że dość porównać „śnieg“ na obrazie Piotrowskiego, ze śniegiem niektórych innych krajobrazów zimowych, aby zrozumieć mistrzowstwo jego techniki. Patrząc więc na ten utwór jego pęzla, mimowoli budzi się żal, że obrawszy tak błahy i nic nie mówiący przedmiot, nie wypieścił go we wszystkich zarówno szczegółach jak cacko, że nie podniósł subtelnością wykończenia wartość rzeczy, która jeźli miała być samym tylko popisem wytwornej techniki, winna być popisem — zupełnym. Scena „przed karczmą“ nie jest nim. Wartość kompozycyi, przeprowadzenie tematu, wykończenie obrazu, stoją w rażącej dysproporcyi z świetnością pęzla i talentem artysty. Wybór tematu krytyce nie podlega, krępować w tej mierze samodzielność artysty byłoby śmiesznością. Czego innego jednak żąda się w przeprowadze

strony polskiej. Ile na tem sprawy publiczne ucierpiały, obie strony wiedzą dokładnie.

Ostateczny wynik wyborów do tutejszej Izby handlowej i przemysłowej jest następujący:

Wielki przemysł: Goldhammer Hersch, Kiselka Karol.

Wielki handel: Simon Edward, Horowitz Samuel.

Średni przemysł: Jakób Piepes, Ire Lilienfeld, Karol Groman, Juliusz Mikolasz.

Trzecia kategorya handlu: Piotr Miączyński, Paweł Górski.

Z okręgów wybrani:

Okręg lwowski: Przemysł: Wiktor Świsterski, Stanisław Niemczynowski, Michał Walichiewicz. Handel: Józef Baczewski, Ignacy Russmann, Salomon Buber, Maks Epstein, Władysław Gubrynowicz, Karol Szayer, Ignacy Fried.

Okręg przemyski: Stanisław Ciuchciański (przemysł), Jakób Klarfeld (handel).

Okręg stanisławowski: Adolf Aleksandrowicz (przemysł), Lippe Halpern (handel).

Okręg stryjski: Jędrzej Gołąb (przemysł), Henryk Sokal (handel).

Okręk sanocki: Emanuel Gall (przemysł), Dawid Löwenberg (handel).

Okręg samborski: Michał Michalski (przemysł), Michał Dymet (handel).

Okręg żółkiewski: Zygmunt Rucker (przemysł), Joachim Chajes (handel).

Okręg kołomyjski: Franciszek Mozer (przemysł), Jakób Stroh (handel).

Z kolei skarbowych.

Gaseta Narodowa otrzymała z Wiednia ważne pismo, donoszące o dokonanej przez p. Czedika zmianie w sposobie dokonywania zamówień na dostawy dla kolei skarbowych. Statut organizacyjny tych kolei postanawia, jak wiadomo, że dostawy inwentarza materyałów należą do dyrekcyj ruchu na prowincyi, z wyjątkiem tylko tych, co do których jednolitość jest wymaganą, które zatem należą do dyrekcyi generalnej. Tak ogólnikowo w statucie wypowiedziana zasada, wymagała oczywiście szczegółowego określenia. Skutkiem tego zaprosił prezydent gen. dyrekcyi p. Czedik wszystkich dyrektorów ruchu do Wiednia na konferencyę, na której omówiono kwestyę, które materyały mają być zamawiane przez gen. dyrekcyę, a które przez dyrekcye ruchu. Po wysłuchaniu opinii dyrektorów tudzież swoich referentów, wystosował memoryał do ministra handlu, który całkowicie zatwierdził wnioski p. Czedika.

Wskutek tego nowego podziału, dysponować będzie generalna dyrekcya kolei skarbowych dostawą następujących przedmiotów:

1) tabor przewozowy wraz z jego częściami składowemi, pozostającemi w zapasie;
2) maszyny parowe, pomocnicze, jakotèż maszyny do wyrobu narzędzi;
3) szyny wraz z przyrządami do ich przymocowania, rozjazdy i pomosty;
4) przyrządy służące do zamykania zwrotnic;
5) blachy kotłowe i rury płomienne;
6) instrumenta matematyczne i fizykalne;
7) węgle;
8) materye na suknie, jakoteż podszewki (dla służby kolejowej);
9) bilety jazdy;
10) drukowane instrukcye;
11) druki podlegające ścisłej kontroli;

Dostawa wszelkich innych przedmiotów, jakich kolej potrzebuje, wpada w artrybucye dyrekcyj ruchu na prowincyach.

Ażeby ocenić, jakich przedmiotów dostawa przynależy dyrekcyom ruchu na prowincyach, niechaj posłuży wyliczenie kilkunastu z nich. N. p. drzewo opałowe i budulcowe, nafta, olej do smarowania i palenia, druki niepodlegające ścisłej kontroli, wszelkie gatunki mebli i sprzętów tak kancelaryjnych jak warstatowych, wszelkiego rodzaju naczynia, o ile kolej sama ich nie wyrabia, piloty, parkiety, piece, żwir, kamienie łupane i ciosowe, wapno, cegła, glina, wosk, łój, asfalt, smoła, kadzie, beczki, cebry, pompy, lampy, latarnie, kotły, miotły, szufle, taczki, kosze, koce, dywany, zegary, lustra, sikawki, maty, liny, łańcuchy, powrozy, dzwony, stosy galwaniczne, aparata telegraficzne, druty, rysory, pochodnie, świece, kłaki, maźnice, manometry, sprzęgła, zderzaki, suwaki, węże kauczukowe, wiklina, farby, karuk, trzony, pokosty, sadza, spirytus, kreda, lakiery, skóry, płótno, papier, tapety, pasy, szklanki, szyby, dzbanki i t p.

Z powyższego zestawienia wynika — dodaje autor listu w *Gazecie Narodowej* — że dyrekcyom ruchu nadano szeroki zakres działania, który sprawia, że punkt ciężkości służby materyałowej spada teraz rzeczywiście na prowincye. Jakoż istotnie jest to wcale poważny krok naprzód, wielce pożądany dla kraju, jest bowiem nadzieja, że istniejące w kraju dyrekcye ruchu, mając tak znaczny co do dostaw zakres działania, skorzystają z niego w ten sposób, że przedewszystkiem uwzględniać będą produkcyę i przemysł krajowy. Dziwi nas tylko ustęp 8, który przydziela gen. dyrekcyi dostawę materyi na suknie i podszewki (dla służby). Czyżby tutaj taka ścisła jednolitość była niezbędną? Również i ustęp 6 „instrumenta matematyczne i fizykalne" wydaje nam się zbyteczny — wszak są w kraju przemysłowcy, którzy instrumenta takie wyrabiają wybornie, a co do „jednolitości" nie trudno by im było zastosować się do wspólnych wzorów. W każdym razie pewien krok naprzód w ważnej tej sprawie zrobiono.

Ziemie polskie.

(Wydzierżawianie wydartych ziem. — Los unitów na wygnaniu.)

W tydzień po ogłoszeniu carskiego ukazu, zabraniającego Polakom nabywania i posiadania ziemi w Zabranych prowincyach, ogłoszono w zbiorze praw i rozporządzeń rządowych przepisy dozwalające wydzierżawiania ziem skarbowych włościanom. Nie bez wskazówek z góry zapewne doniosłe to rozporządzenie przeszło niepostrzeżenie w urzędowych dziennikach rosyjskich. Oddawna już prasa inspirowana petersburska i moskiewska domagała się od rządu, aby większą troskliwością otoczył drobną własność ziemską, szczególnie w guberniach, gdzie styka się ona z posiadłościami Polaków. Bezpośrednio po ukazie wydano przepisy, trudno przypuszczać, aby przypadkowo tylko dopełniały instrukcyą, zmierzającą do najszybszego pozbycia się Polaków na Litwie, Podolu i Ukrainie. Najważniejszą ulgą dla włościan rosyjskiego pochodzenia i jednocześnie chińskim murem, którego niepodobna będzie przekroczyć żadnemu z Polaków, jest punkt przepisów, z wielką znajomością rzeczy zredagowany, a opiewający: „iż za dostateczne zabezpieczenie kontraktu dzierżawy ziemi skarbowej w danej miejscowości ma być odtąd uważane nie pieniężne wadium, wymagane powszechnie, lecz postanowienie przełożeństwa gminy" (obszczestwiennyj prigowor). Wobec panującego w Rosyi systemu, iż gmina i jej przełożeni absolutnie nic czynić nie mogą, dopóki uchwała powzięta nie zostanie przez wyższą władzę aprobowaną, ten punkt przepisów stanowczo nie dopuszcza żadnego Polaka do posiadania ziemi na prawie dzierżawy, gdyż nawet w razie pomyślnej uchwały gminy pierwszy lepszy sprawnik lub niższa nawet figura urzędowa wykonania uchwały nie dopuści. W ten sposób stało się zadość wymaganiom rusyfikatorów, a niezawodnie bystrym teraz popłynie korytem strumień wynaradawiania, w imię korzyści ekonomicznej natury.

Rozporządzenie to wszakże wcale dziwić nie może, w obec dotychczas praktykowanych napaści i kłamliwych utyskiwań na Polaków, wypierających jakoby Rosyan z posiadanych majątków. Jednocześnie niemal z rozporządzeniem, Katkowa *Mosk. Wiedm.* w sprawie tej piszą:

„Wypieranie rosyjskiej prawosławnej narodowości z „Kraju północno-zachodniego" dokonywa się ze zdumiewającą konsekwencyą. Żywioł polski wypiera ją nietylko ztamtąd, gdzie ma przewagę, ale nawet i ztamtąd, gdzie jest prawie niezmięszana ludność prawosławna. Wśród zwartej ludności prawosławnej Polacy osiedlają się teraz energicznie w charakterze właścicieli niewielkich przestrzeni. Tak n. p. w południowej części gub. grodzieńskiej, jak donoszą *Litowskija Wiedomosti*, w ostatnich czasach zjawiło się wiele przez nich urządzonych folwarków i folwarczków a przytem w liczbie właścicieli takich folwarków są nawet Polacy z za Buga. Polacy urządzają folwarki i folwarczki na gruntach nabytych rozmaitymi sposobami od miejscowych obywateli lub włościan. Z czasem wszyscy ci posiadacze folwarków Polacy, będą tam posiadali niewątpliwie wielki wpływ na otaczającą ich ludność prawosławną, zwłaszcza jeżeli i tam wprowadzone będą nasze tak zwane instytucye ziemskie. Jedyną na dzieję pokładają *Litow. Wiedom.* tylko na naczelniku kraju, który gorąco wziął do serca rosyjskie interesa i zamierza ścigać nadużycia katolików, zachęcanych przez swoich księży."

Tak więc dla użytku Katkowa i ku szybszemu urzeczywistnieniu rusyfikacyi wydany został ukaz cara i nowe przepisy o dzierżawie ziemi skarbowej przez włościan.

Smutną dolę wygnanych z ziemi swoich ojców Unitów podlaskich opisuje korespondent z Odessy do *Dzien. Pozn.* Pisze on, iż los ich z każdym rokiem staje się nieznośniejszym. „Nie ustający głód w noworosyjskim kraju pogrążył ich w ostatnią nędzę. Starcy zostają na łasce losu, bez żadnej opieki. Niektórzy z Unitów uciekają za granicę, lub na Podlasie. Ostatnich pod strażą napowrót przeprowadzają na miejsce ich wygnania. Widzieliśmy jednego z nich który w ciągu roku kryjąc się przed strażnikami, pędził życie w ciągłej obawie i trwodze, nocując na polu, doświadczając głodu i pragnienia, przez rok ten zmizerniał, posiwiał i postarzał.

„Unitów dotychczas umarło na wygnaniu 18. nie licząc tych, którzy zostali zasłani do gubernii jekaterynosławskiej, a o losie których nie wiemy. Oto nazwiska tych męczenników, prześladowanych przez 17 lat przez rząd rosyjski: Jan Lopaczuk w drodze, na stacyi kolei Birzała, Dawid Szysz, Tomasz Szyryjczyk, Nicefor Kapczuk, Jan Chomiński, Jan Tyczkowski w szpitalu elizabetgradzkim, Bazyli Lewczuk na Podlasiu, Mikołaj Jaszczuk, Jakób Biełucha, Antoni Głowacki utonął, Filip Cydejko, Antoni Szatałowicz, Andrzej Naumiuk, Franciszek Telehuj, Leon Truchimiuk, Antoni Juchimiuk, Daniel Oleszczuk i Daniel Abramik. Prócz tego mówiono mi, że w gubernii połtawskiej umarł przed paru laty Stefan Wertejuk. Ogoliwszy mu głowę, wysłano z parafii Gęsiej jeszcze w epoce tak zwanego czyszczenia obrządku unickiego z latynizmu. Był on pierwszy zesłańcem unitą. Wysłano go tylko na rok, lecz zostawał na wygnaniu do końca życia, t. j do roku 1881."

Z Rosyi.

Urzędowe zapewnienia dzienników rosyjskich, iż rewolucyoniści, jeżeli niezupełnie już zostali zgnębieni, to przynajmniej oddawna ucichli, stają się tendencyjnemi przechwałkami wobec faktów, opisywanych przez korespondentów z Rosyi do dzienników, poza granicami caratu wydawanych. Doskonale zwykle poinformowany korespondent *Dziennika Pozn.* donosi, iż podczas świąt Bożego Narodzenia, podług nowego stylu odbywały się w Odessie liczne aresztowania i rewizye. — Z górą 20 osób uwięziono; w tej liczbie kilku uczniów szkół i czternastoletnią uczennicę gimnazyum. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się 19toletni uczeń L., który pracą swą utrzymywał matkę i siostrę. W kazamatach odwiedzał ucznia tego dyrektor gimnazyum, namawiając młodzieńca do wydania kolegów, naturalnie bezskutecznie. Fakt ten dowodzi wszakże do jakiego rodzaju posług dla rządu zdolni są przewodnicy uczącej się młodzieży. U jednego z aresztowanych znaleźć miano proklamacye, listy kompromitujące i prasę drukarską. Jest podejrzenie, iż młodzież ta wydawała rewolucyjne pisemko, szerzące idee przewrotu. — Oprócz młodzieży szkolnej aresztowano kilka osób prywatnych, a powodem do rewizyi i aresztowań miał być przejęty list od żony prokuratora wojennego sądu okręgowego, rewolucyonistki. Wszyscy uwięzieni zostają w kazamatach Nr. 5 w Odessie, przeznaczonych wyłącznie na pomieszkanie politycznych przestępców.

Groźnymi również objawami są peryodycznie powtarzające się rozruchy robotników, których — łatwo zrozumieć z jakich powodów, dzienniki rosyjskie wcale nie mają ochoty przedstawiać w właściwem świetle. Z korespondencyj, opisujących wypadki w zakładach fabrycznych w Orzichowie, Zujewie pod Moskwą, zamieszczonych w dziennikach petersburskich, dowiadujemy się tylko, że oprócz dwóch batalionów piechoty, biwakującej na miejscu rozruchów, sprowadzono także trzy sotnie kozaków, dla utrzymania porządku; a taka ilość wojska wymownie dowodzi, iż nie są to zwykłe burdy, lecz objawy groźniejszej natury. Korespondenci donoszą, iż wzburzeni robotnicy poprzestali na zrujnowaniu fabryki i pobiciu kilku osób, a do wiadomości tych dodają, iż przybyłe dwoma nadzwyczajnymi pociągami wojsko, zapobiegło dalszym ekscesom. Dziwnie to wszystko wygląda, jeżeli do tych rażąco sprzecznych opisów dodają jeszcze przybycie wraz z wojskiem prokuratorów i inkwirentów sądowych.

Od Nowego Roku zaczęło wychodzić w Moskwie nowe pismo *Swietocz*; ostatni numer *Gońca urzędowego* zawiadamia, iż ministrowie: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświecenia, wraz z prokuratorem synodu Pobiedonoscewem, uznali pismo to wychodzące wszystkiego dziewięć dni, za organ bezwarunkowo szkodliwego kierunku i zadecydowali zupełne odebranie koncesyi. W ten sposób *Swietocz* przestaje wychodzić.

Towarzyszami ministra spraw wewnętrznych w Rosyi, słynnego wroga Polaków Tołstoja, są: niegdyś żandarm warszawski Orżewskij — i obecnie mianowany dyrektor departamentu policyi, szef szpiegów Plewe.

Petersburski dziennik *Minuta* donosi, iż w sferach rządowych toczą się obrady nad projektem przedsięwzięcia „stosownych" środków przeciw korespondentom z Rosyi do dzienników zagranicznych, opisujących fakta nieprawdziwe i na szkodę Rosyi obliczone. Dziennik powołuje się w tej mierze na dobry przykład dany przez Niemców w Berlinie, zkąd w grudniu przeszłego roku kilku korespondentów do dzienników włoskich wydalono. Widoczną jest rzeczą, jak niepokoi i irytuje rząd rosyjski prawda udzielana zagranicy, tą jedyną drogą dowiadującej się o faktycznym stanie rzeczy w stumilionowym caracie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 stycznia.

Czy konwencya między Rosyą i Prusami jest następstwem zjazdu skierniewickiego? Czy zjazd skierniewicki był tylko stwierdzeniem przyjaznych stosunków które doprowadziły do zawarcia konwencyi? Oto subtelne pytania, które sili się rozwiązać pewna część dziennikarstwa. Mimo półurzędowych zaprzeczeń, zgadzają się wszystkie niezawisłe dzienniki na to, że zjazd trzech cesarzów miał nie tylko dyplomatyczne znaczenie, ale wpłynął także stanowczo na politykę Austryi i Prus wobec prądów socyalnych. Zarówno konwencyą prusko-rosyjską, jak i nowe wnioski rządu austryackiego, uważają powszechnie za następstwo ściślejszych węzłów, łączących trzy mocarstwa. *Jour. des Debats* pisze o tym przedmiocie:

„Ustawa austryacka o stowarzyszeniach była dotychczas dosyć liberalną. Łatwo zrozumieć, że ministrowie austryaccy przyrzekli wprowadzić w nią pewne ograniczenia dla przypodobania się ministrom carskim. Pojmiemy to tem lepiej, gdy uwzględnimy, że zawarcie umowy o wydawaniu przestępców politycznych przedstawia Austryi daleko więcej trudności niż Prusom. PP. Kalnoky i Taaffe muszą liczyć się z wymaganiami deputowanych galicyjskich, bez których nie miałby rząd większości w wiedeńskiej Radzie państwa. Ministerstwo austryackie naraziłoby się na niechybny upadek, gdyby zobowiązało się do wydawania Rosyi jej polskich poddanych, i w ten sposób naraziło sobie Polaków w Galicyi."

Z Wiednia telegrafują do *Gasety Narodowej*, że sprawa regulacyi rzek galicyjskich napotyka na opór w klubach Lienbachera i Coroniniego, że przeto pomyślne jej załatwienie zależy od rządu.

Do *Polit. Corresp* piszą z Pesztu o stanowisku ministerstwa węgierskiego wobec międzynarodowych środków represyjnych i prewencyjnych: „Gabinet Tiszy jest oczywiście gotów w sposób najsurowszy czuwać nad handlem dynamitu i zapobiedz wszelkim z nim nadużyciom, ale nie mógłby popierać żadnych międzynarodowych lub państwowych środków, któreby ograniczały konstytucyjne prawa i rękojmie. Gabinet Tiszy jest pewny, że i bez takich środków może chronić publiczne bezpieczeństwo."

Od pewnego czasu obiegały pogłoski o zamiarze Hohenwarta i Henryka Clam-Martinica ustąpienia z Izby poselskiej. W sprawie tej donoszą czeskie dzienniki, iż Hohenwart oświadczył, że zamiar ten nie jest bynajmniej stanowczy, a ostateczne rozstrzygnienie zawisło od rozmaitych kwestyj, od niego niezależnych. *Politik* zaś, donosząc o pogłoskach co do Clam Martinica, wyraża nadzieję, iż jego ofiarność patryotyczna skłoni go do pracowania nadal w ciężkim zawodzie parlamentarnym.

Komisya kolejowa wiedeńskiej Izby poselskiej obradowała d. 28 bm. nad rządowym projektem ugody z koleją Północną ces. Ferdynanda. Odczytano naprzód opinię o stosunku prawnym w tej sprawie, wydaną przez Schmerlinga Orzeka ona, iż po upływie czasu trwania przywileju. Towarzystwo nie ma prawa dalszej eksploatacyi tej linii jako prywatnej, jednakże w razie gdyby kolej nie przeszła na rzecz państwa, Towarzystwo to ma pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi się o koncesyę. Co do wykupna kolei, może ono nastąpić albo na podstawie oszacowania poszczególnych przedmiotów, będących własnością Towarzystwa, lub też przez skapitalizowanie czystych dochodów, według średniej ich cyfry z lat ostatnich. Rieger wnosi odesłanie projektu do subkomisyi, co też przyjęto 17 głosami przeciw 11. Herbst oświadczył, iż posłowie z lewicy nie wezmą udziału w wyborze subkomisyi i wyboru nie przyjmą, nauczeni zeszłorocznem doświadczeniem i sądzą, iż na sprawę bynajmniej korzystnie nie wpłynie, jeżeli zamiast na publicznem posiedzeniu komisyi, będzie omawiana w ciasnem kółku subkomisyi, również jak i ze względu, że minister handlu na posiedzeniu Izby obiecał odeprzeć poczynione mu zarzuty w komisyi przystępnej dla wszystkich posłów.

Większość wybrała do subkomisyi Riegera, Hladika, Jaworskiego, Bilińskiego, Tonkliego, Herbsta, Tomaszczuka i Schaupa. Trzej ostatni nie przyjęli wyboru w myśl powyższego oświadczenia, wybrano przeto na ich miejsce Styrcea, Deyma i Romaszkana.

Komisya dla reformy wyborczej odrzuciła wniosek Suessa o pomnożenie liczby posłów z Wiednia, a przyjęła za podstawę obrad wniosek rządowy o nadanie przedmieściom wiedeńskim prawa bezpośredniego wyboru posłów do Rady państwa. Sprawozdawcą wybrany Czartoryski.

Kijowski korespondent *Kraju* donosi, że komisya uniwersytecka ukończyła już swe czynności. Studentów, których komisya uznała winnymi, wydalono na przeciąg lat trzech. Niektórym przyznano prawo niezwłocznego wstąpienia do innych uniwersytetów; to ostatnie jednak nie na wiele się przyda zapewne, charkowski bowiem uniwersytet dał już odpowiedź, iż nie przyjmie kijowskich relegatów; postąpią tak prawdopodobnie i inne uniwersytety z tych lub innych pobudek. W liczbie 147 wydalonych studentów, znajdujemy czterech Polaków, do stu żydów, reszta, z bardzo nielicznemi wyjątkami, synowie duchowieństwa i wogóle stanów nieuprzywilejowanych. Wielu z nowoprzyjętych studentów ma uledz naganie oficyalnej (wygowor). Otwarcie ostateczne nauk uniwersyteckich rozpocznie się od uroczystej przemowy kuratora okręgu naukowego, dla wysłuchania której 15 stycznia ma być zebrane w uniwersyteckiej sali aktowej całe uniwersyteckie ciało.

Nowoje Wremia zestawiając wyrok sądu przysięgłych, uniewinniający panią Hugues, z podobnymi wyrokami sądów rosyjskich, w ten sposób wyraża się o nowem sądownictwie:

„Jakim sposobem Rosya uległa bezspornej i świętej dla narodu władzy swego cara, przy zupełnem i bezwarunkowem poddaniu się mu wszystkich władz krajowych, oparta na niespożytych i niewzruszonych podwalinach swego ustroju państwowego, jakim sposobem Rosya, kraj *par excellence* anti rewolucyjny, dorównała krajowi archirewolucyjnemu, gdzie władzę wyrzucono na ulicę, gdzie nic nie ma świętego, krajowi, który tak niedawno jeszcze w oczach naszych oddawał ostatnie tchnienie, przydeptany stopą zwycięzcy, i który okazał światu niesłychaną obrzydliwość domowej wojny i rzezi w otoczeniu wojsk nieprzyjacielskich? Zkądże to u nas miejsce dla objawów właściwych tylko krajom rewolucyjnym, anarchicznym, w podstawach swych zachwianym?

„A oto ztąd i dlatego, że wniesione zostały do Rosyi instytucye na obraz i podobieństwo francuzkich stworzone i niemające z Rosyą nic wspólnego. Zaszczepiliśmy sobie sztucznie francuzką niemoc i schorzałość, i nic dziwnego, że pojawiają się teraz odpowiednie temu symptomaty".

We wtorek odpowiedział minister Mancini na interpelacye Derenzisa i Canzi'ego w sprawie kolonialnej polityki Włoch. Minister oświadczył, że Włochy nie mogą pozostać bezczynnemi w walce cywilizacyi z barbarzyństwem. Rząd zamierza rozpocząć politykę kolonialną, o ile może się po niej spodziewać korzystnych następstw dla państwa. Warunkiem powodzenia tej polityki jest uwzględnienie praw innych narodów i poparcie ze strony prywatnych przedsiębiorstw handlowych. „Usiłowania nasze muszą odpowiadać naszym siłom. Reprezentant Włoch na konferencyi berlińskiej oświadczył mocarstwom, jak wielką wagę przywiązują Włochy do nabycia nowych terytoryów, które do dzisiejszego dnia nie mają prawnego właściciela. Nieuzasadnioną jest obawa, by zabory włoskie miały wzniecić zazdrość Anglii. Jestto przeciwnie wielką zasługą gabinetu — iż potrafił uzyskać tyle dowodów życzliwości ze strony Anglii i utwierdzić między obома państwami zgodność w poglądach i w działaniu, nie zrywając przez to przymierza z mocarstwami kontynentalnemi i nie przyjmując na siebie odpowiedzialności. Ci którzy twierdzili poprzednio, że polityka kolonialna nie dozwoli nam bronić naszych interesów na morzu Śródziemnem, muszą dziś przyznać, że na wybrzeżach morza Czerwonego znajdziemy środki do utrzymania w równowadze interesów politycznych wobec wszelkich grożących nam niebezpieczeństw. Włochy uszanują dzisiejszy *status quo* nad morzem Śródziemnem; gdyby jednak którekolwiek państwo zamierzało wystąpić przeciw naszym prawom i interesom, potrafimy stanąć w ich obronie i utrzymać równowagę. Wyprawę nad Kongo odroczono tylko na parę tygodni. Rząd potrzebuje szczerego i życzliwego poparcia Izb, i dlatego żąda udzielenia kredytu na potrzebne badania w celach politycznych i handlowych. W razie przeciwnej uchwały zastosuje się rząd do życzenia parlamentu".

Z Berlina donoszą, że Francya udzieliła rządowi niemieckiemu tekst odpowiedzi angielskiej na jej propozycye w sprawie skarbu egipskiego. Rząd francuski oświadczył zarazem, że zgadza się prawie na wszystkie punkta odpowiedzi.

Dziennikarstwo angielskie nie przestaje ganić postępowania rządu, w którem dopatruje się zbytniej uległości wobec wymagań gabinetu francuskiego. *Standard* utrzymuje, że ustępstwo na polu finansowem pociąga za sobą także ustępstwa pod względem politycznym. „Pan Ferry — pisze dziennik londyński — okazał się w tym wypadku lepszym politykiem od p. Gladstone. Anglia mogła, nie tracąc próżnych słów, utwierdzić swój protektorat nad Egiptem. Dziś udało się p. Ferry wprowadzić kontrolę wspólną. Jestto następstwem zbytniej uległości p. Gladstone, za którego przykładem poszli inni członkowie gabinetu. Większość stronnictwa liberalnego potępia na zebraniach prywatnych ten krok rządu, nie odważyła się jednak dotychczas wystąpić przeciw niemu otwarcie, nie chcąc przysparzać trudności szefowi gabinetu".

Ciężkiemi ofiarami opłacił generał Stewart swój zwycięski pochód z Korti do Metammeh. Szóstą część swego oddziału stracił w bitwie pod Abu-Klea, a dziś nie wiadomo jeszcze, z jak wielką siłą przybył na miejsce przeznaczenia. Telegrafem przesłana wiadomość, iż sam Stewart jest ciężko rannym, pozwala się domyślać, że po opuszczeniu Abu-Klei staczał jeszcze dalsze bitwy z Arabami, które znowu musiały uszczuplić jego kolumnę. Mimo tych ciężkich strat jest zajęcie Metammeh tak ważnem dla armii angielskiej w Sudanie, iż równoważy ono wszystkie poprzednie klęski Dziś już tylko przestrzeń 95 mil angielskich oddziela Stewarta od armii Gordona w Chartum. Za parę dni połączy się ze Stewartem oddział generała Earle posuwający się wzdłuż biegu Nilu. Po drodze ma zabrać Earl oddziały angielskie, stojące załogą w Berberze i w Suakim. Połączonemi siłami uderzą Anglicy na wojsko Mahdiego i według wszelkiego prawdopodobieństwa potrafią uwolnić Gordona z oblężenia. Wojsko angielskie w Chartum, jak dzisiejszy telegram donosi, nie myśli wcale o poddaniu się, a Gordon oczekuje spokojnie nadciągającej odsieczy.

Kronika.

Kraków, 29 stycznia

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej. Komitet wyborczy dla Kuryi pierwszej handlu wielkiego okręgu wyborczego krakowskiego, wzywa PP. wyborców tejże kuryi, mających zamiar kandydowania o mandat do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej by się do przewodniczącego w komitecie p. Alberta Mendelsburga w Krakowie przy Rynku głównym l. 15 najdalej po dzień 5 lutego br. włącznie ustnie lub pisemnie zgłosić zechcieli.

(Przy tej sposobności prostujemy wczorajszy wykaz członków w komitetu, w którym przez omyłkę opuszczono nazwisko r. m. p. Jana Kwiatkowskiego. *Przyp. Red.*)

Posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza odbędzie się w sobotę 31 b. m w sali radnej magistratu o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) urządzenie wystawy modeli pomnika, 2) oznaczenie dnia na ocenienie nadesłanych modeli i zaproszenie sędziów.

Posiedzenie krak. Tow. technicznego odbędzie się w piątek d. 30 b. m. o godz. 6½ wieczorem w sali kolegium fizycznego przy ulicy św. Anny. Porządek dzienny: 1) Przyjęcie nowych członków. 2) Uchwalenie budżetu na r. 1885 3) Wybory członków komitetu redakcyjnego i reprezentantów Towarzystwa. 4) Wnioski Ankiety w sprawie zmiany statutów Towarzystwa. Zarząd Towarzystwa uprasza szan. pp. członków o liczne zebranie się.

---

niu tak banalnego i zużytego a przynajmniej zpowszedniałego tematu od młodego, początkującego adepta sztuki, czego innego zaś od wysoko utalentowanego i skonczonego artysty, jak Piotrowski. Malarze nasi więcej już namalowali karczem polskich, niż istnieje i istniało karczem od Bałtyku do Czarnego morza, — ale te choćby fotograficzną prawdą tchnące wizerunki, mimo najdoskonalszej nawet techniki, nie stanowią jeszcze dzieł godnych sztuki, jeżli z nich nie przemawia owładająca naszą wyobraźnię wyrazista charakterystyka kraju i ludności, albo jeźli przedstawiona „przed karczmą" scena nie nasuwa jakiegoś psychicznego motywu, zdolnego podziałać na nasze uczucie. Czy to pełna fantazyi rzeźkość i wytrwałość naszego ludu w srogich z ostrą zimą zapasach, czy bezduszna w nędzy rezygnacya, czy skłonność do pijatyki i do bójki, czy pełen życia ruch i krzątanina przed karczmą na rozstaju, czy pełna melancholii, osamotniona na odludziu, obdarta strzecha szynkarza: te i tysiąc innych motywów, tysiąc innych wrażeń wywołać mógł artysta sceną „przed karczmą". On jednak wolał nie wywołać żadnego. Obojętna scena — obojętni widzowie. Nic ich nie pociąga do tego obrazu, nic ich do niego nie przywiązuje. Nim sale wystawy opuszczą — zapomną już o nim, mimo świetnego pęzla tak znakomitego artysty, mimo podziwu godnej techniki. Jaka szkoda!

Najwięcej znamion prawdziwej artystycznej twórczości, najwięcej poezyi uderza nas w piątym, nie dużym obrazku Piotrowskiego: „Pożegnanie". — Szary zmrok w polu. Wprost ku nam wiedzie droga. A na drodze głową z obrazu wystaje ku nam koń siwy okulbaczony, z rozdętem dziko nozdrzem, jakby wietrzył drogę przed sobą daleką, może niebezpieczną. Nie bieży on jednak, przystanął w miejscu i czeka na pana swego. Kozak jego panem. Mołojec zeskoczył z rumaka, aby ostatnim serdecznym uściskiem pożegnać lubą dziewczynę, która za sioło w czyste pole wybiegła po ten uścisk i po to pożegnanie na długo, długo. Widne to z uścisku ich: to nie płocha miłostka, to miłość gorąca i pożegnanie na długo, może na zawsze... Czemuż na pierwszym planie obrazu nie oni, nie ten mołojec i nie ta *donia* ale koń? Nawpół już po za nim kryje się ta śliczna grupa, z przedziwnym narysowana wdziękiem, pełnym prostoty i prawdy. — Niech nikt nie czyni artyście zarzutu, że nie tych dwoje kochanków umieścił na pierwszym planie, ale rumaka. Ten wyrazisty łeb koński, wyglądający na nas z ram obrazu, ten zmrok szary, smutny, złowróżbny, ten nieurozmaicony niczem skrawek krajobrazu, jakąś dziką owiewa nas harmonią, jakby tchnieniem stepowego wiatru. Nastrój w jaki nas wprawia to pierwsze wrażenie, usposabia nas wybornie do odczucia tej sceny pożegnania, tak jak przygrywka ukraińskiego teorbanisty do zrozumienia jego pieśni.

Serdecznie winszujemy artyście tego utworu, który powszechne budzi zajęcie, i kończymy życzeniem, aby jak najczęściej podobnemi nas obdarzał. Jesteśmy przekonani, że nieskończenie cenniejsze dać nam może dzieła, niż dał nam dotychczas, byle nie mniejszą przykładał wagę do pomysłu i przeprowadzenia tegoż, niż do samego wykonania zapomocą tej łatwości technicznych środków, jaką posiada w tak wysokim stopniu.

P.

W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę dnia 31 stycznia na uczczenie rocznicy powstania styczniowego wieczorek muzykalno-wokalny.

Bal Towarzystwa strzeleckiego, na budowę nowego teatru wypadł wczoraj pomyślnie, lubo pod względem materyalnym nie tak świetnie, jak się należało spodziewać ze względu na cel godny poparcia. Około 60 par wzięło udział w tańcach, które dzielnie p. Z. prowadził. Pomiędzy pięknemi tancerkami błyszczały urodą panny H i T. i pani O. Do tańców przygrywała orkiestra p. Wrońskiego. Zabawa skończyła się dopiero około godz. 6 rano.

W „Ognisku" Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich odbędzie się w przyszłą niedzielę zabawa tańcująca, z której dochód przeznaczony na bibliotekę Stowarzyszenia. Godną pochwały jest uwaga, zamieszczona na zaproszeniach, którą zarząd uprasza o jak najskromniejsze tualety.

Gospodarzami balu weteranów z 1831 r. oprócz wymienionych wczoraj, są jeszcze panowie: prezes Alfred Milieski, hr. Adam Sierakowski i wice prezydent Schmidt.

W koszarach wojskowych na Wawelu wydarzyło się w ostatnich czasach kilka wypadków ogni kominowych, a to wskutek wadliwego czyszczenia kominów i nagromadzenia t. zw lawiny. Na szczęście obeszło się tym razem bez dalszych następstw. Spodziewać się jednakże należy, że przez wdanie się właściwej władzy zapobieżonem zostanie powtarzanie się w przyszłości podobnych wypadków, mogących stać się groźnymi dla świątyni Wawelskiej, tej najważniejszej skarbnicy pamiątek polskich.

Z dyecezyi krakowskiej. Zmarła w Krakowie Róża Zabielska ur. 1827 r. profeska zakonu N. P. Maryi z Góry Karmelu.

Zmarli w Krakowie: dr. Kazimierz Bosowski, Kacper Okoń, właściciel handlu naftą i składu lamp.

Dziś w południe zakończyła życie Olimpia Machalska, żona adwokata krajowego.

W Poznańskiem zmarł w 76 roku życia Wiktor Zbijewski, weteran z 1831 r.

Tajemnicę nieodgadnioną pokryła świeżo jedna z mogił na tutejszym cmentarzu. Jest temu ze dwa miesiące, gdy do hotelu Krakowskiego przybyła osoba młoda, niepospolicie piękna, podając się na liście gości za nauczycielkę Helenę Ledóchowską. Nie znała w Krakowie nikogo. Przekonano się o tem, gdy w kilka dni rozwinięta gwałtownie choroba piersiowa przykuła ją do łóżka i skazała na osamotnienie. Ludzie obcy pospieszyli z pomocą, starając się dowiedzieć o pochodzeniu i stosunkach. Pomoc jednakże została odtrąconą, a wszelkie pytania zbywała chora niechętnie, wymijająco. Na podstawie sprzecznych odpowiedzi usiłowano zasięgnąć telegraficznie wieści o nieznajomej to w Poznaniu, to w Krzywczycach koło Lwowa. Lecz i tam nic o niej nie wiedziano. Śmierć zamknęła jej oczy w przeszłą sobotę zwalniając zarazem od dalszych badań. Z funduszów, jakie miała część przeznaczoną została na pogrzeb, resztę oddała ubogim.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Mądrego Franciszka za kradzież kości, Nowaka Jana z Rzeszowa byłego właściciela domu pod Nr. 16 w Dąbiu za sfałszowanie książki kasy oszczędności na kwotę 1400 złr., na którą usiłował uzyskać pożyczkę w kwocie 400 rubli w kantorze u Birnbauma, Kozieniownę Rozalię za kradzież rzeczy, Kotowicza Jana za uwiedzenie żony swemu znajomemu.

Wilhelma Miarczyńskiego pokątnego pisarza, wyśledził c. k. inspektor policyi Feldman, który to Miarczyński na żądanie Nowaka sfałszował mu książkę kasy oszczędności, za pomocą której chciał Nowak zaciągnąć pożyczkę.

Lwów, 28 stycznia. Z inicyatywy lwowskiego Koła literacko-artystycznego ma się odbyć 15 lutego br wystawa szkiców i obrazów artystów polskich, a dochód z niej przeznaczony dla wdowy po ś. p. Redlichu. Komitet użala się, że ze strony krakowskich artystów szczególnie nie doznaje żadnego prawie poparcia. A przecież cel tak szlachetny, jak wspomożenie wdowy po znakomitym artyście i koledze, powinienby znaleźć oddźwięk w sercach krakowskich artystów, którzy tak liczne złożyli dowody, że podobne przedsięwzięcia umieją popierać. Utwory należy posyłać pod adresem: „Koło literacko-artystyczne we Lwowie".

Znakomity nasz kompozytor dyr. Żeleński, przybył do Lwowa, aby być obecnym przy próbach swojej opery „Wallenrod", która w niedalekiej przyszłości ma być na naszej scenie wystawioną. Dyrekcya czyni wszelkie usiłowania, aby przedstawienie opery wypadło jak najświetniej. P. Żeleński zabawi we Lwowie aż do pierwszego przedstawienia, pragnie bowiem być na wszystkich próbach obecnym, co oczywiście nie mało się przyczyni do należytego wykonania dzieła, o którem znawcy niezmiernie pochlebnie się wyrażają.

Wczoraj odbył pierwsze posiedzenie komitet pielgrzymki na grób św. apostołów Cyryla i Metodego do Welehradu pod przewodnictwem księdza biskupa Seweryna Morawskiego. W skład komitetu wchodzą: ks. arcybiskup Issakowicz, JE. Włodzimierz hr. Russocki, p. marszałek dr. Zyblikiewicz, dr. Stanisław hr. Badeni, ks. Sapieha, prof. dr. Pilat, ks. prałat dr. Zabłocki, pp Stanisław Polanowski i Waleryan Podlewski.

W Tarnowie 7 lutego odbędzie się w sali kasy Oszczędności bal na korzyść funduszu weteranów z r. 1831. Obowiązki gospodyń raczyły przyjąć panie: Ludwina hr. Bobrowska, Anna Dzwonkowska, Marya Głębocka, Stanisława Jędrzejowiczowa, Marya Kisielewska, Wiktorowa Klobasowa, Helena Męcińska księżna Paulina Ponińska, księżniczka Helena Sanguszkówna, Józefa Tokarzowa, Adela Zakliczyna, Barbara hr. Zborowska. Obowiązki gospodarzy: Walery Brzozowski, Jan hr. Konopka, Stanisław Kotarski Eugeniusz Jordan, Józef Męciński, Witold Rogoyski, Eustachy ks. Sanguszko, Leon Sadowski, Józef Stojałowski. Jan hr. Tarnowski, Bronisław Trzaskowski, Adam Trzecieski, Teofil Zarembski. Władysław Zaklika, Ryszard Zawadzki, Stanisław Żaba.

O bilety zgłaszać się należy do członka komitetu balowego p. prokuratora Zakliki w Tarnowie.

P. Feliks Szymański został dekretem prezydenta Francyi z d. 18 bm mianowany kawalerem legii honorowej za siedmnaście lat służby i usługi wyjątkowe podczas ostatniej cholery. P. Szymański jest profesorem matematyki w lyceum w Marsylii, a pierś jego ozdobioną już była oznaką honorową za chwalebne zachowanie się podczas wojny francusko niemieckiej. Zacny ojciec p. Feliksa, weteran z r. 1831, używa obecnie przy synu zasłużonego wypoczynku po czterdziestu kilku latach profesorstwa w francuskich zakładach rządowych.

Muzeum Kraszewskiego. W dniu 23 bm, otwarte zostało w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu muzeum, utworzone z darów, złożonych w ofierze Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu w pięćdziesiątą rocznicę jego pisarskiego zawodu. Zawiera ono bardzo wiele cennych i ciekawych przedmiotów. Urządzenie samo jest bardzo gustowne i staranne, rozkład dobrze wykonany — a przedmioty pod każdym względem godne widzenia. Liczny zbiór albumów i adresów znajduje się w gustownie wykonanej i oszklonej szafie, mniejsze drogocenne dary w osobnych oszklonych pudłach, piękne rzeźby, obrazy, poustawiane lub rozstawione po bokach; po nad wszystkiem zaś dominuje wspaniała rzeźba Brodzkiego. Nie braknie ogromnego wazonu z kartami wizytowemi, oddanemi jubilatowi podczas pobytu w Krakowie, oraz pięknego fotelu, daru pań wielkopolskich, na którym spoczywa poduszka z tureckim napisem, dar rodziny ś. p. Chlebowskiego, zmarłego już dzisiaj artysty malarza. Wielkopolska — powiada *Kur. Posn.* — wdzięczną być powinna sędziwemu pisarzowi, że muzeum poznańskie obdarzył tak szczodrze i tak hojnie, bo zaledwie kilka osobiście drogich sobie przedmiotów wyjął z tego kosztownego daru.

Per Modrzejewskam salus! Pod tym tytułem zamieszcza *Słowo* warszawskie następujące opowiadanie: Znaną jest Warszawianom i różnym miasta tego instytucyom, ofiarność pani Heleny... Ale stać się bezwiednie przyczyną ocalenia od głodowej niemal śmierci trojga ofiar nędzy, to już tylko urokiem wielkiego talentu lub sławy dokonać można. Oto fakt. W sam dzień ostatniego przedstawienia „Odetty", wpada do jednej z pierwszorzędnych cukierni wytwornie ubrany młodzieniec i po zamienieniu kilku słów z właścicielem i posługaczami odzywa się dość głośno: „Dałbym chętnie 100 rs. za lożę na dzisiejsze przedstawienie". — „Trzymam Pana za słowo", odzywa się po chwili głos, przytłumiony widocznie niedojedzonym jeszcze jakimś smakołykiem, i wysuwa się naprzód barczysta postać pana brata z nad Noteci lub Prypeci. — „Nie cofam słowa" brzmiała trochę wahająca odpowiedź młodzieńca. — „To proszę ze mną". — Wsiadają do doróżki, wyjeżdżają ku wielkiemu zdziwieniu towarzysza aż za Wolskie rogatki i skręciwszy na Młynarką ulicę, zatrzymują się przed jednym z drewnianych domków, a następnie wchodzą w podwórze, do walącej się oficynki. Tam w ciasnej, zimnej izdebce, na tapczanie podesłanym słomą, pod lichem nakryciem, leżą trzy wychudłe postacie. To wdowa po rzemieślniku z dwojgiem chorych dzieci; przytula je do siebie, radaby pozostałym jeszcze ciepłikiem swego ciała i tchnieniem osłabionem rozgrzać skostniałe członki dziatek. — „Chciej Pan, rzecze do towarzysza cichym głosem poczciwy szlagon, złożyć tutaj zaofiarowane sto rubli, oto są kupony do loży". — Wzruszony młodzian, pośpieszył wywiązać się z danego słowa, dorzuciwszy dość hojny naddatek. — I oto temat do jednego przynajmniej rozdziału powieści „Z życia warszawskiego".

Repertuar teatralny.

W sobotę 31-go: Poraz pierwszy „Księżna Martin", komedya w 1 akcie Meilhaca; przekład p. Arwina. „Julia" w 3 aktach Oktawiusza Feuilleta. Benefis p. Sobiesława.

W niedzielę 1 go lutego: „Śmierć Wallensteina", Schillera; przekład Sabowskiego.

W poniedziałek 2 go: „Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje", wodewil w 5 aktach, Anczyca.

We wtorek 3-go: Poraz drugi „Księżna Martin", komedya w 1 akcie, Meilhaca; przekład p. Arwina. „Julia", w 3 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Literatura humorystyczna polska wzbogaciła się w tych dniach nowym nabytkiem. Jestto poemat satyryczny w sześciu pieśniach p. t. „Pan Mateusz" czyli „Ostatni Zajazd na Kleparzu". Autor kryjący się pod pseudonimem, osnuł swą epopeję na wypadkach z życia akademików krakowskich. Spory w Czytelni Akademickiej, studencka dola i niedola dały mu sposobność do napisania satyry, w której często można się spotkać z błyskami prawdziwego dowcipu. Jak w wyborze tytułu, tak i w formie poematu spotykamy częste reminiscencye z dzieł naszego wielkiego poety. Nie znaleźliśmy jednak w całym utworze nic, coby ubliżało pamięci nieśmiertelnego wieszcza. Niektóre ustępy zdradzają niewprawnego pisarza, a pobłażliwy czytelnik, ujęty niewinnym humorem autora, musi nieraz wybaczyć pewną chropowatość w budowie wiersza. Żałować wypada, że niektóre nieoględne wyrażenia mogłyby wzbudzić podejrzenie, jakoby młodzież nasza ulegała obcym podszeptom, starającym się wywołać niezgodę między kolegami różnych wyznań.

— Trzy sympatyczne obrazki Aera (Adama Rzążewskiego) „Pułkownik Wilk", „Wieczerza" i „Kontrasty", przetłumaczone zostały na język francuski i drukuje je *Revue universelle.*

Dział ekonomiczny.

„Ekonomista narodowy". Od końca przeszłego roku wychodzi w Krakowie co wtorek *Ekonomista narodowy*, pismo fachowe dla handlu, gospodarstwa i przemysłu. Format pisma jest wielkie folio, stron cztery. Na stronie pierwszej na jednej tablicy mieści ceny targowe płodów rolniczych i nafty z najważniejszych targowic w kraju i zagranicą, na drugiej tablicy zaś ceny mąki, kaszy, otrąb; na stronie czwartej są doniesienia targowe z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Tryjestu, Zutecu, Norymbergii o cenach bydła, mięsa, ryb, jaj, nabiału, cukru, kawy, chmielu, spirytusu, wełny, przędzy sprawozdanie tygodniowe Tow. rol. w Rzeszowie, oraz drobne rozmaite wiadomostki i doniesienia.

Wiadomości targowe tak obszerne i szczegółowe, jeżeli są podawane dokładnie, mogą być bardzo pożyteczne nietylko dla kupców, ale niemniej dla producentów, a zatem same za siebie przemawiać skutecznie za użytecznością pisma.

Redakcya nie zadawalnia się jednak tylko tym działem, wyłącznie handlowym, ale umieszcza artykuły rozumowane treści społecznej i ekonomicznej. Niezadowolona tem, że dziennikarstwo dotąd o jej piśmie milczało, upomina się w nr. 3 z d. 20 bm., aby swoje zdanie o niem wypowiedziało.

Żądaniu temu najlepiej, zdaje się, odpowiemy, jeżeli dla poznania czytelników z programem i tendencyą pisma przytoczymy ustęp, który według twierdzenia Redakcyi ma właśnie zawierać treść programu. Według tego ustępu pismo ma dotąd 300 prenumeratorów, „którzy wybitne społeczne stanowisko w kraju zajmują." Otóż tych „prenumeratorów" uważa Redakcya za „korpus oficerów, a *Tygodnik* jest jego doboszem. Liczba oficerów zwiększa się z każdym dniem, a gdy wzrośnie do należytej liczby, wtenczas dobosz zabębni i zbiegną się żołnierze, aby utworzyć armię pod nazwą: „Galicyjskie Stowarzyszenie gospodarki społecznej"... Dalej zaś pisze: „Załóżmy więc Stowarzyszenie gospodarki społecznej, którego podwójnem zadaniem będzie: podźwignienie w kraju handlu i przemysłu. Natenczas powstaną podobne stowarzyszenia i w innych krajach koronnych, a w końcu obiorą sobie te Stowarzyszenia jeden punkt środkowy, utworzą jedno centralne Stowarzyszenie, któreby znowu kierowało całym handlem monarchii. Doprowadzenie do takiego centralnego Stowarzyszenia z dołu wyszłoby naszemu krajowi na korzyść, albowiem przygotowany stałby się ważnym czynnikiem w tej akcyi, inaczej zaś nie miałby wielkiej z tego korzyści."

Ustępy wyżej przytoczone są wyjęte właśnie z odezwy Redakcyi do dzienników i mają zawierać w streszczeniu esencyą programu i dążności Redakcyi. Nie bierzemy zatem na siebie odpowiedzialności za to, jak czytelnicy je zrozumieją i co o tem sądzić będą, z sądem z naszej strony o tym programie uważamy za najstosowniejsze się powstrzymać.

Jednakowoż, aby naszym czytelnikam ułatwić sąd o tem piśmie, przytoczymy tu z trzeciego ustępu: „Ogólnego zarysu programu przyszłego rozwoju ekonomicznego Galicyi" — ustęp, powtórzony w krótkości z zeszytu przeszłorocznego, w którym „podniesioną była potrzeba i możność urządzenia na bydło w Nowym Sączu targowicy i tamże lub w Krakowie rzezalni dla rogacizny, a w Nowym Sączu dla nierogacizny na amerykański sposób, przyczem sama z siebie wynika racyonalna potrzeba do założenia fabryki skór lub świec np. w Tarnowie lub w Przemyślu, lub fabryki sztucznego masła w Nowym Sączu."

Zdanie nasze o warunkach rentowności jakiegokolwiek przedsiębiorstwa przemysłowego, a skutkiem tego i treść rady, jakiej ewentualnie wypadłoby nam udzielić, gdybyśmy przyszli w położenie służenia komuś naszemi radami, są tak dalece odmienne, że i nad tym ustępem Redakcyi nie myślimy objawiać naszego sądu, natomiast pozwalamy sobie Szanownej Redakcyi zrobić tę jednę życzliwą uwagę, aby na przyszłość przed wydrukowaniem artykułów treści ekonomicznej lub społecznej, odczytała je, lub dała do odczytania komuś, kto warunki życia ekonomicznego zna choćby cośkolwiek ze strony praktycznej i lubi styl jasny i wyraźny.

Powyższe uwagi napisaliśmy po przeczytaniu pierwszych numerów tegorocznych. Tymczasem wyszedł numer 4-ty. Ten prezentuje się lepiej, właśnie dlatego, że rubryka „ogólny zarys programu" zamiast niejasnych wywodów od Redakcyi zawiera dłuższą rozprawkę pochodzącą od autora i gospodarza widocznie wytrawnego; — przeciwnie w „Przeglądzie społecznym", w którym jest mowa o wniosku rządowym kolejowym, czytamy znowu naciągnięte wywody, o przyłączeniu Śląska do Galicyi.

Dyrekcya kolei Karola Ludwika rozesłała do kupców tarnopolskich okólnik, którym zawiadamia, że kto z nich w czasie od 20 bm. do końca maja b.r. wywiezie przynajmniej 100 wagonów zboża z Rosyi pochodzącego, ten otrzyma następujące opusty ze zwykłej taryfy: Od wagonu zboża idącego z Tarnopola do Niemiec drogą na Kraków-Mysłowice, 107 marek, a od wagonu wysłanego na Tarnopol-Kraków-Bodenbach, 221 marek 40 fenigów. Wiadomość powyższą podaje *Dziennik Polski*. Jest to jakby odpowiedź na zarzuty, podniesione w subkomisyi ankiety rolniczej we Lwowie. Dla porównania przypominamy artykuł nasz w numerze 19 z dn. 24 bm. o taryfach na tej kolei.

Przemysł gorzelany w Niemczech również nie jest świetny — i tam powszechne są żale na brak wywozu i na to, że ta gałęź przemysłu przestaje się opłacać, a upadek jej może wywrzeć złe skutki na rolnictwo.

O tym przedmiocie wyszedł właśnie „Memoryał Stowarzyszenia niemieckich gorzelników o niemieckim przemyśle gorzelanym i o środkach ratunku". Główną myślą tego memoryału wedle *Pester Lloyda* jest, aby przez większe opodatkowanie konsumcyi krajowej podnieść wywóz za granicę: jestto środek, jak wiadomo, podobny do podanego przez gorzelników węgierskich z tą jednak różnicą, że Węgrzy uchwalili w znanej rezolucyi nałożyć na producentów dobrowolny dodatek od podatku skarbowego w wysokości 4 od sta, Niemcy zaś żądają zastosowania tej rady od rządu.

Wedle wywodów tego memoryału gdyby rząd nałożył jeszcze dodatek 10-procentowy do teraźniejszego podatku od zacieru, wówczas zebrałoby się blisko 6 mil. marek. To wystarczyłoby na podniesienie restytucyi podatkowej przy wywozie za granicę z 16 marek na 21 od hektolitra, bo wedle przybliżonych obliczeń cała ilość wywozu rocznie wynosi najwyżej milion hektolitrów. Na tem zyskaliby exporterzy, to podniosłoby wywóz, a nawet skarb jeszczeby podniósł swoje dochody.

W innem miejscu wykazuje memoryał, że mimo gorszego niż przeciętny zbioru ziemniaków cena spirytusu 100 stopn. za 100 litrów spadła na 42 marki, a przeciętna cena w ostatnich 25 latach miała wynosić 55 marek. Odpowiednio do tego cena ziemniaków w majątkach posiadających gorzelnie, dobrze urządzone, wynosi około 65 feników za cetnar tj. spadła tak nisko, że uprawa ziemniaków już się opłacać nie może, z czego wynika groźne niebezpieczeństwo nie tylko dla okolic, produkujących wiele kartofli dla gorzelń, ale niemniej dla tych, w których ziemniak jest głównym środkiem pożywienia ludności uboższej.

Przyczyną tego stanu rzeczy, jak memoryał stara się wykazać, nie jest bynajmniej zbytek produkcyi, bo w latach ostatnich ilość produkcyi niepodniosła się tak znacznie, właściwą przyczyną mają być różne ułatwienia kolejowe przy transportach w tych krajach, które z Niemcami konkurują na tych samych targowicach, a więcej jeszcze premie exportowe. I tak za wywóz 100 litrów spirytusu bezwodnego wynosi premia w Angiii 6·6—13·2 marek, w Belgii około 7·2 mar., w Austro Węgrzech około 5·66 mar., a w Rosyi 13—17·5 mar. Oprócz tego przyznaje Rosya pewne wynagrodzenie za wyschnięcie podczas całej drogi aż do granicy.

Nie rozwodzimy się dłużej nad tym memoryałem, chcemy tylko zwrócić nań uwagę z powodu jeszcze więcej smutnego stanu gorzelnictwa w Austro-Węgrach, a szczególnie u nas. Aby dać przybliżony obraz obecnego stanu w handlu wywozowym w Austro-Węgrzech przytaczamy tu kilka cyfer. Oto w miesiącach wrześniu i październiku r. 1884 zwrot podatku gorzelanego wynosił w Austryi 115.173 złr., w Węgrzech 126.628 złr., a w roku 1883 w tychże miesiącach 237.221 złr., a względnie 239.248 złr. Przez cały przeszły rok od stycznia do października włącznie wynosił zwrot w całej monarchii 1,315.713 złr., a w tymże peryodzie rok pierwej 2,473.248 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 29 stycznia. Profesor uniwersytetu w Zagrzebiu Jirusz odmówił zaproszeniu czeskiego wydziału lekarskiego w Pradze, powołującemu go na katedrę farmakologii.

Wiedeń, 29 stycznia. Rząd austryacki zawiązał rokowania z innemi państwami zagranicznemi, w celu zwołania międzynarodowego kongresu dla oznaczenia zasadniczego tonu (kamertonu), dla wszystkich instrumentów muzycznych.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 stycznia. (Posiedzenie Izby poselskiej) Roser przypominając liczne ostatnimi czasy sprzeniewierzenia w bankach, interpeluje przewodniczącego komisyi dla spraw ustawodawstwa akcyjnego, dlaczego przekazany komisyi projekt ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych nie przychodzi pod obrady.

Jaques uzasadnia wniosek o uregulowanie prawa egzekucyi na pensye emerytalne urzędników prywatnych.

Schönerer wnosi, aby komisya ułożyła projekt, według którego ustawa z r. 1882 byłaby rozciągniętą na pensye emerytalne prywatnych urzędników.

Wniosek Jaquesa przekazano komisyi sądowniczej.

Menger uzasadnia wniosek o zmianę ustaw o podatku zarobkowym i dochodowym odnośnie do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Wniosek przekazano do komisyi dla spraw kas oszczędności i zaliczkowych.

Wniosek Meznika, dążący do zmiany ustawy o podatku dochodowym w stosowaniu jej do stowarzyszeń zarobkowych, gospodarskich i kas zaliczkowych, odesłano do komisyi kas oszczędności. Po załatwieniu wniosku o stolicy biskupa grecko-katolickiego w Stanisławowie, przyjęto bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu wnioski do ustaw o uwolnieniu od podatku dochodowego listów zastawnych morawskiego banku hipotecznego, oraz o uwolnienie od należytości ugód, zawieranych w celu zalesienia Karstu.

Wiesenburg interpeluje o stosunki prawne w wiedeńskim urzędzie zastawniczym.

Na zapytanie Schoenerera oświadcza p. prezydent, że na przyszłość będzie na to uważał, izby do pokojów, przeznaczonych dla posłów, według dawnego chociaż nie wykonanego rozporządzenia nie wciskali się sprawozdawcy dziennikarscy.

Kraus wnosi, aby nad ustawą o uregulowaniu kongruy obradować przed nowelią do ustawy o należytościach, a względnie postawić ją na pierwszem miejscu przyszłego porządku dziennego. Clam-Martinic wnosi zatrzymać obecny porządek co do projektów. Izba przyjęła wniosek Krausa 130 głosami przeciw 126. Przyszłe posiedzenie odbędzie się jutro.

Buda-Peszt, 29 stycznia. W sprawie nadużyć policyi w stolicy uchwalił trybunał sądowy powstrzymać dalsze dochodzenie karne.

Berlin, 29 stycznia. Parlament odrzucił wniosek Junggreena, Duńczyka, co do posługiwania się językiem narodowym duńskim w znoszeniu się władz z ludnością w okręgach, gdzie ludność nie mówi językiem niemieckim. Rząd oświadczył, iż wniosek ten wkracza w kompetencye poszczególnych państw i że zmuszałby w wielu okolicach Niemców do szukania sprawiedliwości w obcym języku.

Parlament przyjął przy trzeciem czytaniu bez dyskusyi wniosek Windhorsta, co do zawieszenia ustawy o banicyi. Przeciw wnioskowi Kablesa, posła z Alzacyi ze stronnictwa niezadowolonych, w którym żąda zniesienia wyjątkowej władzy namiestnika Alzacyi i Lotaryngii, wskazuje Puttkammer na tameczne agitacye, nieprzyjazne dla Niemców i prosi o odrzucenie wniosku. Dyskusya została odroczoną.

Berlin, 29 stycznia. W komisyi o subwencyonowaniu parowców oświadczył sekretarz państwowy Stephan, iż nie można przyjąć zaprojektowanego przez centrum specyalizowania poszczególnych linij i sum, które się ma na ten cel obrócić. Również i wcielenie przystani Rotterdamu do linii głównej i przyjęcie Tryestu za punkt wyjścia dla linii morza Śródziemnego napotyka na trudności nieprzezwyciężone. Kwestya, czy Genua, czy Tryest ma być punktem wyjścia, zależy jedynie od wyniku ugody z przedsiębiorcami. Niezbędną jest jedynie linia między Brindisi a kanałem Suezkim. Komisya odrzuciła linie Samoa i wykreśliła przy wszystkich liniach słowa „przez Rotterdam". Również co do Tryestu na linii morza Śródziemnego odrzucono zespecyalizowanie zaprojektowane przez centrum, następuie przyjęto linie do wschodniej Azyi i Australii. Linie do Afryki odrzucono. Z temi zmianami przyjęto projekt w pierwszem czytaniu.

Paryż, 29 stycznia. Wiadomości z Londynu zapewniają, iż wskutek ugody między Anglią i Egiptem, zajmą Włochy Messowah.

Rzym, 29 stycznia. W Kołach półurzędowych oświadczają, iż pogłoska o ugodzie między Włochami, Anglią i Egiptem, co do okupacyi Messowah, jest bezpodstawna.

Madryt, 29 stycznia. Nowe trzęsienia ziemi w Andaluzyi, zabrały znowu kilku ofiar.

Londyn, 29 stycznia. Wolseley telegrafuje z Corti pod dniem 28 b. m., iż przybył tam kapitan piechoty, który 24 b. m. wyruszył z Gubat i zawiadomił, iż od 17 b. m. do dnia jego wyjazdu toczyły się ustawicznie walki, że gen. Stewart jest ciężko ranny, że wojska angielskie zajmują silnie obwarowane pozycye nad Nilem, w połowie drogi między Chartum a Berberem i panują na drodze z Chartum, przez pustynię prowadzącą.

Podczas rekognoskowania, w kierunku ku Metammeh, przybyły 21 b. m. cztery parowce do Gubat, których załoga i działa brały udział w operacyach wojennych. Co do potyczki pod Metammeh, donosi Wolsely, iż Stewart obszedł, stosownie do polecenia, Metammeh dnia 19 bm. i w odległości 3—4 mil od Nilu zetknął się z nieprzyjacielskim oddziałem; w tej potyczce Stewart został ranny, a naczelne dowództwo objął Wilson, posunął się dalej i wyparł z pozycyi popołudniu nieprzyjaciela, który pozostawił na pobojowisku pięciu emirów i 250 żołnierzy zabitych. O stratach angielskich nie ma dotychczas doniesienia.

Poległo dwóch oficerów i dwóch korespondentów do dzienników *Standard* i *Morning Post.* Rannych jest 9 oficerów i korespondent do *Daily Telegraph.* Wilson obsadził Gubat 21 bm. i zarządził kroki w celu zrekognoskowania Metammeh. Jakkolwiek pozycyę tę łatwo można zająć jednak zaniechał Wilson ataku, gdyż wynik nie odpowiadałby stratom.

Ostatni list Gordona nosi datę 29 grudnia rz. Donosi on, iż Chartum może się jeszcze trzymać przez cztery lata.

Dnia 22 b. m. rekognoskowały trzy parowce Shendy i wieczorem powróciły. Buller wyrusza z Corti, ażeby objąć naczelne dowództwo nad wojskami operującemi na drodze prowadzącej do Gubat przez pustynię.

Londyn, 29 stycznia. Królowa mianowała Stewarta generał-majorem i poleciła Wolseleyowi oświadczyć wojskom jej królewskie zadowolenie i podziękowanie. Podług najnowszej depeszy Wolseleya straty poniesione od 17 bm. wynoszą 21 zabitych i 104 rannych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 stycznia 1885.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·10	83·55
„ 5% austr. nieopodat.	98·50	98·65
„ srebrna	84·85	84·—
„ złota	106·95	106·25
6% Renta złota w g.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	97·60	97·80
Losy z r. 1860	138·10	138·—
Akcye Banku Austro węgierskiego	865·—	86[illegible]·—
„ kredytowe austr.	301·10	303·10
Londyn	123·70	123·75
Napoleondor	9·77	9·76
Lombardy	144·75	14[illegible]·75
Losy z r. 1864	171·—	173·50
Akcye Karola Ludwika	264·50	265·75
Akcye Lwow. Czer.	208·50	209·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	175·—	175·75
Obl. Indem. galic.	101·10	101·30
Losy Prem. Węg.	118·60	119·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	153·—	153·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	172·60	172·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	183·50	183·50
Marka	60·35	60·40
Ruble	119·—	119·25
Dukat	5·70	5·80

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 29 stycznia 1885		
Banknoty austryac.	165·70	165·60
Wiedeń	165·45	165·35
Warszawa	—·—	— —
Ruble	214·85	214·85
5% Listy zast. król. polsk.	65·90	65·75
4% „ likwidacyjne	58·55	58·50
Akcye Karola Ludwika	110·13	110·25
„ kredytowe	514·—	51[illegible]·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Młodego **współpracownika księgarskiego**, obznajomionego z handlem nutami, poszukuje
SKŁAD NUT I WYPOŻYCZALNIA
Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
Zgłoszenia wprost do zarządcy, p. K. Wilda, ul. Akademicka 3.
126 1 2

Ważne dla Dam!
Handel strojów damskich
pod firmą: 125 1
H. Birkner
ulica Floryańska, Nr. 6, w podworcu, zaopatrzony został w świeży transport towarów karnawałowych, a mianowicie: kwiaty, pióra, materye, aksamity, tiule, gazy, koronki, wstążki, grenadyny, krepy francuskie i angielskie w najlepszym gatunku, po cenach fabrycznych.

MASŁO.
Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 1

W Przemyślu
na jednem z najwięcej ożywionych miejsc **są 2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.
Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny **J. Łapiński**, właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 1226 20 20



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach
J. B. Prüwer
w Krakowie, ul. Grodzka, 59.
41 6 12

---

112 1 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Poszukuje się **dzierżawy** od 150 do 300 morgów. Adres **Z. Z.** w Akademii Technicznej Kraków, Gołębia 20. Pod tym adresem poszukuje miejsca **rządca,** dotąd będący na posadzie. Świadectwa i rekomendacye ma od znanych Obywateli w Galicyi. Może złożyć kaucyę Wolny od wojska. Wiek 31 lat
87 4 6

Do nabycia zaraz
pod korzystnemi warunkami
we wschodniej Galicyi, dwie godziny jazdy koleją od Lwowa, 1 kilometr od stacyi kolei lwowsko-czerniowieckiej
mały folwarczek
z odpowiedniemi budynkami, ogólnej objętości 35 morgów w jednym kawałku, z czego 8 morgów łąki, zaś 27 morgów ornej ziemi i ogrodu.
Bliższych wiadomości udzieli ustnie lub pisemnie pan **M. Perlmutter** we Lwowie, ul. Szajnochy Nr. 3. 75 5 6



Sikawki pożarne, dwu i czterokołowe wozy na wodę, sikawki gospodarskie i ogrodowe, oraz wszelkiego rodzaju pompy najnowszej konstrukcyi dostarcza
M. Peterseim
w Krakowie, 59 4 10
fabryka maszyn i odlewarnia, wyrób pomp i sikawek etc.
Cennik darmo i opłatnie. — Gwarancya.
Dla gmin ułatwione wypłaty.

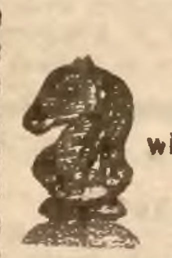
HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH
LUDWIKA HALSKIEGO
w Krakowie, Sukiennice,
poleca:

Łyżwy: **Halifax**	zwyczajne	złr.	3.—
„	polerowane	„	4.—
„	niklowane	„	6.—
damskie „	polerowane	„	6.50
„	niklowane	„	6.—
„	zwyczajne	„	2.50
„Drezdenki“	niklowane	„	8.—
„	zwyczajne	„	7.—

jak również łyżwy żelazne z maszynkami od 1.20 do 2 złr.
Samowary rosyjskie toczone ciężkie od złr. 8.50 do 17.50.
Zamówienia z prowincyi załatwia się pocztą odwrotną. 1310 10 10

Handel towarów galanteryjnych i modnych w celuem miejscu w **Krakowie** jest **do sprzedania** z powodu stosunków familijnych. — Do kupna wystarczy złr. 3000, resztę można ratami wypłacić. — Zgłoszenia listowne uprasza się adresować do Biura dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, Sukiennice Nr. 23 w Krakowie.
85 2 4

J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,
poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,
Wszelkie przybory do bilardów



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.
Wielki wybór portmonetek.



Kręgle, Kule, Krikiety.
Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.
Skład Kas Ogniotrwałych.
761 21 20

ZARZĄD KOPALŃ
ARTURA hr. POTOCKIEGO
w **Sierszy** poczta **Trzebinia**
sprzedaje obecnie **WĘGLE KAMIENNE** grube po zniżonej cenie, t. j. po **30** cent. za **100** kilogr. w wagonie loco stacya Trzebinia. 80 5 6

!!! Do inteligentnych Czytelników !!!
Niedawno temu dzienniki nasze ostro wystąpiły przeciw księgarzom w Galicyi, za to, że nieprzystępną ceną książek tamują oświatę w kraju. My już od 5ciu lat tę sprawę poruszamy. Naszem zdaniem książka powinna być nietylko tania — ale i dobra. Że nie wszyscy wydawcy na to zważają, przekonywamy się często z ogłoszeń tej treści: „Oto powieść kryminalna, zawiera senzacyjne procesa, gwałtowne romanse i t. d.“ — bo książka stała się dzisiaj artykułem handlowym, jak cukier lub kawa w rękach spekulantów. Jak podobne książki wpływają na rozwój umysłu i charakteru czytających — łatwo odgadnąć. Wobec zaś tego, że książka stała się dzisiaj potrzebą klas inteligentnych, nawet najuboższych w bec tego, że zagraniczni spekulanci i wielu naszych zarzucają nas płodami umysłu tak ohydnemi, że najszkodliwiej oddziałują na czytających, pragniemy walczyć z tymi spekulantami
Za podnietą i z pomocą ludzi dobrej woli, wydajemy **od 5 lat Bibliotekę Uniwersalną arcydzieł polskich i obcych**, która istotnie jest dzisiaj najpoczytniejszem i najtańszem wydawnictwem polskiem. — Cena nie ustępuje nawet cenie książek niemieckich,
Przedstawiamy fakta. W ciągu 5 lat wydaliśmy kompletne pisma **Słowackiego** i najcelniejsze **Niemcewicza, Bernatowicza, Kitowicza, Chodźki, Byrona, Goethego, Kamieńskiego, Wężyka, Gogola, Tołstoja, Godebskiego, Berwińskiego, Bronikowskiego, Mochnackiego, Garczyńskiego, Wasilewskiego, Bogusławskiego, Gołębiowskiego, Magnuszewskiego**, a więc małą wyborową Bibliotekę w prenumeracie rocznej **4** złr.. w Księstwie Poznańskiem **9** marek razem z przesyłką pocztową. Papier piękny, druk czytelny, kształt wielkiej ósemki. Co miesiąc wychodzi tom od 8 do 10 arkuszy. Że zaś od tego programu i na przyszłość nie odstąpimy, świadczy program na rok przyszły. Od stycznia 1885 wydamy:
1. **Niewolnicy.** Nowa znakomita powieść obyczajowa w 3 tomach przez Ostroga (pseudonim). Jest to wierny obraz dzisiejszego społeczeństwa w Galicyi.
2. **Żywoty wielkich ludzi w Polsce** w kilku tomach.
3. **Listy i korespondencye** znakomitych poetów, poetek, królów, mędrców, mężów stanu i t. p. w kilku tomach.
4. **Najcelniejsze mowy najlepszych mowców,** w kilku tomach.
5. **Nieznane pamiętniki o Syberyi,** tej drugiej ojczyźnie Polaków. Są to niezmiernie cenne dzieła.
6. **Opisy podróży** najciekawszych krajów, najlepszych autorów.
7. **Obrazy z przeszłości.** Są to najważniejsze momenta z naszych dziejów, obrazowo przedstawione.
8. **Zdania mędrców,** przysłowia, anegdotki, humoreski.
Pracując nieprzerwanie w bogatym księgozbiorze im. Ossolińskich we Lwowie, cokolwiek ciekawego i pięknego w rękopismach znajdziemy, wydamy.
Zeszyt 1szy na rok 1885 wyszedł już w listopadzie.
Przedpłata na Bibliotekę Uniwersalną wynosi z przesyłką pocztową w Galicyi i całej Austryi rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. w. a. w W. Księstwie Poznańskiem rocznie **9** marek, półrocznie **4** marki **50** fen.
Premia. Kto złoży całoroczną przedpłatę na rok 1885 w kwocie **4** złr. z dodatkiem **80** ct., otrzyma natychmiast jedno wielkie dzieło i to do wyboru z trzech niżej podanych. — Cena księgarska takiego dzieła wynosi do 5 złr.
1. **Polska w XVII wieku,** czyli Jan Sobieski i dwór jego, wielka powieść w 5ciu tomach Bronikowskiego.
3. **Pamiętniki Bronikowskiego** do roku 1830 w 5ciu tomach. Znakomite i nader ciekawe dzieło.
3. **Pamiętniki** do panowania Augusta III. i Stanisława Augusta, ks. Kitowicza w 5 tomach.
Za dopłatą 50 centów mogą otrzymać abonenci „Biblioteki Uniwersalnej“ **Poezye Edmunda Wasilewskiego,** oprawne w angielskie płótno. Cena księgarska nieoprawnego dzieła 2 złr.
Zbiór poezyj znakomitych naszych poetów p. t. „Niezapominajki“, oprawne ozdobnie w angielskie płótno, odpowiednie na podarki. — Cena 1 złr.
Prenumeratę najdogodniej posyłać przekazem pocztowym do Administracyi „Biblioteki Uniwersalnej“ we Lwowie, ul. Majerowska l. 17.
Życzliwych i sprzyjających wydawnictwu naszemu, które nie na spekulacyę obliczone, prosimy o moralne poparcie.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Adam Kaczurba.
1356 5 12

Towarzystwo kredytowe dla Handlu i Przemysłu
w KRAKOWIE
„Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną“
rozpoczęło czynność swoją d. 27 stycznia 1885 r.
Eskontuje weksle za opłatą procentu **7.**
Przyjmuje **lokacyę gotówki na 5% książeczki wkładkowe.**
(Biuro Towarzystwa znajduje się przy ulicy Poselskiej pod l. 9.) 108 3 5

WALNE ZEBRANIE
Tow. kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców
w Krakowie
odbędzie się w dniu **1 marca b. r.** o godzinie 3 popołudniu w Sali Radnej.
Porządek dzienny:
1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej.
5. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
6. Wnioski.
7. Wybór 4 członków Rady nadzorczej.
8. Wybór 2 dyrektorów i 1 zastępcy.

Kraków, 27 stycznia 1885.
Prezes Rady Nadzorczej
Teodor Baranowski.
123 1

Wyszedł właśnie trzeci zeszyt dzieła
Stefana Buszczyńskiego
Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość.
Treść: I. Historyczny rozwój Polski i ważniejsze zdarzenia w Europie. Zawojowanie Polski na lat 70 przed pierwszym rozbiorem. Piotr I zaczyna prześladowanie Unitów. Powszechne powstanie w r. 1715. Rozbrojenie Polski w 1717. Jednomyślność. Dzień 11 września 17?3. Wykonanie dawnego spisku. Ruch umysłowy Konstytucya 3 maja. Gospodarstwo zachodniej Europy a tak zwana „Polnische Wirthschaft“. Dwie główne przyczyny upadku Polski.
II. Świadectwo cudzoziemców o potrzebie istnienia Polski dla spokoju Europy. Główne źródło nieszczęść Polski.
III. Obecny stan społeczeństwa. Przyczyny powstań. Usiłowania Polaków, dążące do uwolnienia i uwłaszczenia ludu rolniczego, paraliżowanie przez rządy. Stosunek między Listopadowem a Styczniowem powstaniem. Szereg lat pamiętnych walką.
IV. Tradycye carów. Obraz carstwa moskiewskiego dla porównania z ówczesnym stanem Polski. Carobójcy. Liberaliści. Nihilizm. Słowianofile i Panslawiści. Kamarylla moskiewska poświęca ojczyznę swoją dla osobistych widoków. Do Moskali. Kiedy Moskale będą wolnymi? Odpowiedź na pytanie: coby się stało z Polską, gdyby połączyła się z carstwem moskiewskiem? Do polskiej młodzieży.
Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp.** w Krakowie.
Cena całego dzieła 2 złr. 50 ct. 122 1 3
Osoby, które odebrały poprzednie zeszyty, mogą otrzymać zeszyt 3ci za 1 złr.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera
Mirakulo-wstrzykiwania
i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy, **w kilku dniach,** także i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 centów, przez pocztę o 20 ct. więcej.

Osłabienie,
zmazania nocne, impotencye, osłabienie męskie (skutki samogwałtu), leczą tak u młodych jak i u starych ludzi, trwale i pod gwarancyą słynne na cały świat **Mirakulo-preparaty starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie **z apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida,** Wien, 5. Bezirk, Wimmergasse 32, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. W Krakowie na składzie w Aptece **E. Stockmara.** 55 1 8



Neusteina ocukrowane **Pigułki krew czyszczące**
św. Elżbiety.
Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia
zaparcia trzewiów brzusznych,
zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**
Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.
Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**“ a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej,** jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.
Philipp Neustein apotheker
Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek ś. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.
Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold“, Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego, Wiszniewskiego i Stokmara. 1112 12 15

Bittner's CONIFEREN-SPRIT
Bittnera spirytusu igliwiowego



nie powinno brakować w żadnym pokoju **chorych i dzieci;** jest to środek desinfekcyjny, posiadający pyszną niefałszowaną woń leśną. Bittnera spirytus igliwiowy najwięcej się zaleca do użytku w chorobach dziecinnych i przy wszystkich epidemiach. Ponieważ Bittnera spirytus igliwiowy zawiera w zgęszczeniu istoty balsamiczno-żywiczne i eteryczno-oleiste jodły zawsze zielonej, uznane za lecznicze, przeto polecane bywa używanie igliwiowego spirytusu Bittnera przez wszystkich lekarzy w chorobach piersiowych i gardlanych. **Bittnera** spirytusu igliwiowego dostać można jedynie u
Juliusza Bittnera, aptekarza w Reichenau, Austrya dolna,
jakoteż w składach poniżej wymienionych.
Cena flaszki spirytusu igliwiowego 80 ct., 6 flaszek 4 złr., cena patentowanego rozpylacza 1 złr. 80 ct.
Na składzie utrzymują: **w Krakowie:** K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt.; **we Lwowie:** P. Mikolasch, Jul. Nahlik, Jak. Piepes, S. Rucker, apt.
Prawdziwe opatrzone znakiem ochronnym! — Patentowany rozpylacz nosi firmę: „BITTNER, Reichenau. N.-Oe.“ 1167 8 12

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego
Marya z Jarczyńskich **Jaworska**
udziela lekcyj **śpiewu** i **gry na fortepianie.**
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5
Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

Kraków, dnia 29/1.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	128 75	130 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 —	60 60
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 76	9 82
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 60
Obligacye Indemnis. galic. „ 100	101 25	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	91 —	92 —
5% Oblig. komunalne. I Emis.	91 75	93 —
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	87 —	88 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
5 „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5 „ „ „ Banku Hip.	98 50	99 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	97 —	97 75
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	— —	87 50
4 „ „ likwid. „ „ 100		

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 28/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	278 —	285 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 50	92 75
5 „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	101 25	102 25
6½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
4% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 28/1.

	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	94 80
4 Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	97 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	98 80
5 „ „ „ III. „	— —	98 50

Wiedeń, dnia 28/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 55	83 80
4½ „ „ srebrna „ „ 100	84 —	84 15
4 „ „ złota „ „ 100	106 25	106 45
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	98 55	98 70
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126 70	127 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 20	138 6[illegible]
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 —	143 [illegible]
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	171 35
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	48 —	45 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	97 80	98 —
5 „ „ pap. „ „ „ 100	94 05	94 35
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	106 70	107 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 2
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 —	118 80

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 —
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	10[illegible] 1	1[illegible]
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 50	1[illegible]2 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 60	1[illegible]2 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	3[illegible] 80	3[illegible] 20
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 —	22 30

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	135 50	123 —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	96 90	97 40
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	10[illegible] —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	99 60	100 1[illegible]
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	91 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 85	103 —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 6	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	96 75	97 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 75	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 60	100 90
[illegible] za złr.	85 50	82 6
5 „ Lw.Czer z 1872 300 złr. 100	—	—
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	7[illegible] —	70 [illegible]0
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	116	117 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	[illegible] 60	10[illegible] —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	1[illegible]3 —	197 [illegible]0
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	100 —	100 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 5	100 [illegible]0

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 160 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary na 40 złr. m. k.	42 —	42 50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruch na 20 fr. w. a.	17 50	18 —
Keglewich na 10 fr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	17 25
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	48 —	[illegible]3 50
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 2[illegible]
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	18 60	18 80
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 1[illegible]	8 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 60	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	54 —	54 25
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 5[illegible]
St. Genois na 40 złr. m. k.	51 —	51 75
Stanisławowskie na 26 złr. w. a.	23 50	24 0[illegible]
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	67 —	69 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36 75	37 25

AKCYE BANKOWE

	płacą	żądają
Anglobank	105 —	10[illegible] 50
Bankverein	1[illegible]3 6	1[illegible]4 —
Kredyt dla hand.	303 1[illegible]	304 [illegible]
Kreditbank węg.	3[illegible]3	[illegible]13 50
Länderbank	101 —	101 25
Austro-węgierski	869	870 —
Unionbank	80 50	81 —

AKCYE KOLEJOWE

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	184 75	8[illegible] 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2470	[illegible]475 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	209 50	210 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	26[illegible] 75	268 25
[illegible] „ Koszycko-Bogumińskie na 200 „	153 75	154 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 300	269 70	270 80
5 „ Rudolfa na 200	185 75	[illegible]86 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	183 —	183 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	3[illegible]4 —	304 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	145 —	145 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 80	5 82
20-to Frankówki „ „	9 77	9 78
20-to Markówka „ „	12 07	12 09
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 06	10 08
Funty szterlingi „ „	12 32	[illegible]2 37
Tureckie liry złote „ „	11 06	[illegible]1 08
Banknoty włoskie „ „	48 6[illegible]	48 70
Ruble papierowe „ 100 „	129 25	129 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.